KRYNICKIE ZDROJE

Maj / Czerwiec **2018** GAZETA LOKALNA NR 2/3 (234/235) R. XXIII **Cena: 3 zł**

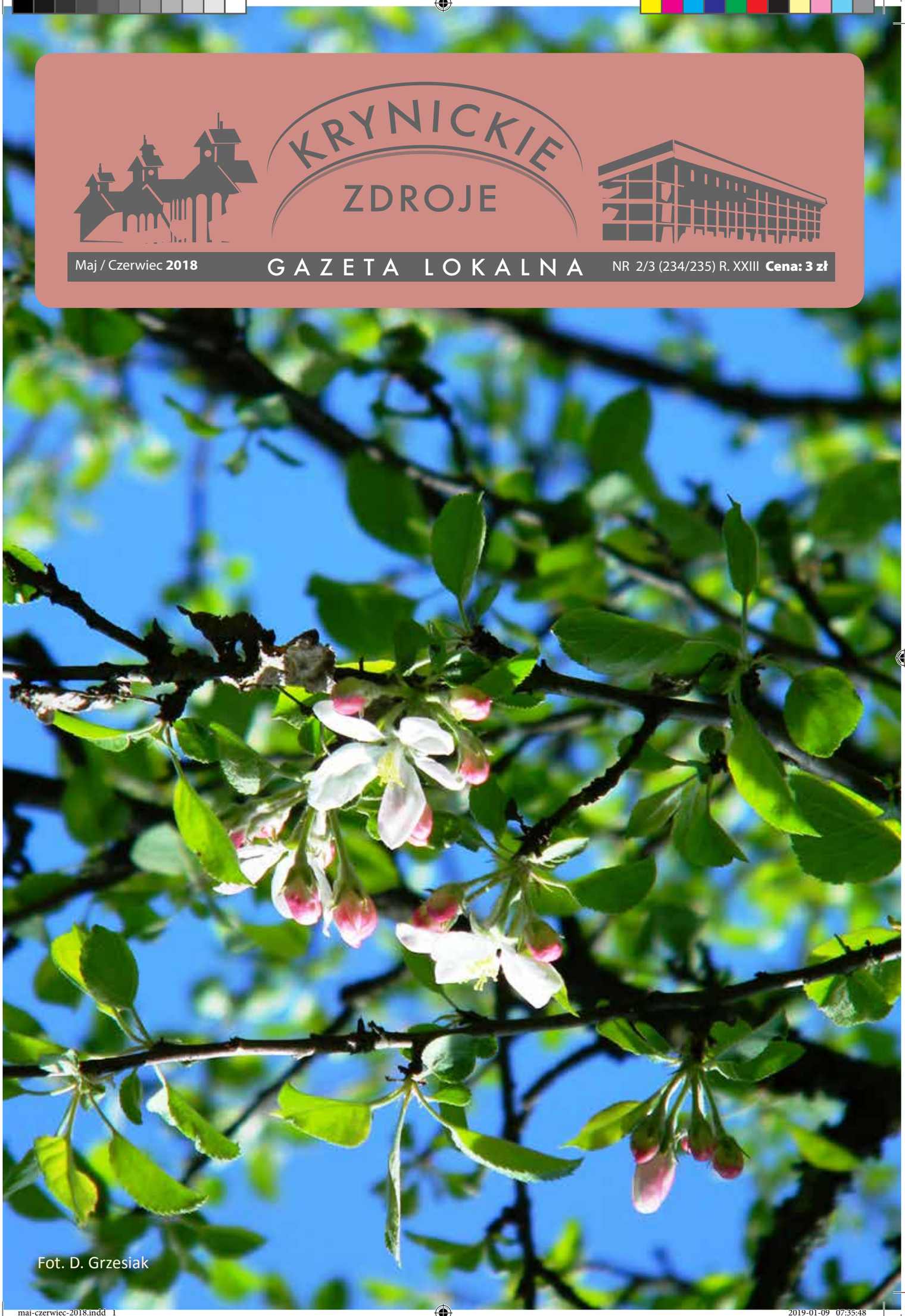

Fot. D. Grzesiak

maj-czerwiec-2018.indd 1 2019-01-09 07:35:48

Co widać, co słychać ...

Nowe skrzydło krynickiego szpitala otwarte

Zakończyła się największa powiatowa inwestycja minionego roku, co podkreślił nowosądecki starosta Marek Pławiak, oficjalnie otwierając 22.01.2018 r. nowe skrzydło SPZOZ Szpitalna im. J. Dietla w Krynicy- Zdroju. W okresie roku wzniesiono czterokondygnacyjny pawilon, połączony ze szpitalem dwoma łącznikami. Na poziomie -1 umieszczono centralną sterylizatornię, pomieszczenia techniczne i szatnię personelu. Na parterze jest pediatryczna izba przyjęć, a także oddział anestezjologii i intensywnej terapii. Na pierwszym piętrze znajduje się oddział pediatrii - rodzice będą mogli przebywać na nim wraz ze swoimi chorymi dziećmi. Na drugim piętrze jest blok operacyjny z trzema nowoczesnymi salami operacyjnymi. W uroczystości otwarcia wzięli udział: wiceminister zdrowia Józefa Szczurek-Żelazko, wicemister finansów Wiesław Janczyk, wojewoda małopolski Piotr Ćwik, członek Zarządu Województwa Małopolskiego Leszek Zegzda i radny wojewódzki Stanisław Pasoń. Powiatowe władze reprezentowali starosta Marek Pławiak, wicestarosta Antoni Koszyk, członkowie Zarządu Powiatu Franciszek Kantor i Marian Ryba, przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego Zygmunt Paruch oraz liczne grono radnych. Uroczystość uświetnił również wybitny kardiochirurg prof. n. med. Dariusz Dudek oraz wiceprezydent Nowego Sącza Wojciech Piech. Nowy budynek poświęcił ks. bp Stanisław Salaterski.

Ścieżka rowerowa połączy Krynicę- Zdrój z Muszyną

W ubiegłym roku rozpoczęła się budowa trasy rowerowej VeloKrynica o długości 12 km, łączącej uzdrowisko z Muszyną. Mimo że zakończenie prac zaplanowano na wrzesień br., ścieżka rowerowa już cieszy się ogromnym zainteresowaniem zarówno rowerzystów jak i spacerowiczów. Trasa rozpoczyna się od Bulwarów Dietla, nad przepływającym przez centrum miasta potokiem Kryniczanka. Jest to odcinek od skrzyżowania z ulicą Pułaskiego do końca ulicy Ebersa, z uwzględnieniem fragmentu ulicy Granicznej. Następnie droga została poprowadzona w kierunku południowym, aż do granicy z gminą Muszyna (przez Powroźnik). Trasę zaplanowano w większości na terenie odseparowanym od ruchu samochodowego, a w miejscu skrzyżowania jej z drogą wojewódzką nr 971 zostanie wyznaczony bezpieczny rowerowy przejazd. Na szerokich, 2,5-metrowych trasach, zaplanowano charakterystyczną dla ścieżek czerwoną nawierzchnię. Na trasie powstanie też altana, pod którą będzie można odpocząć i zregenerować siły. Nie zabraknie także ławek oraz toalety, a w planach jest również budowa placu rekreacyjnego z siłownią pod chmurką. W ramach promocji zostanie wydany folder z mapą oraz z informacjami uwzględniającymi okoliczne atrakcje turystyczne. Ponadto na początku i na końcu szlaku cykliści zyskają dwie tablice z dokładnym opisem trasy i systemem powiązań z innymi rowerowymi drogami.

Krynicki szlak pozwoli w niedalekiej przyszłości połączyć miasto z odcinkiem VeloNatura, czyli małopolskim odcinkiem EuroVelo 11. Ta europejska autostrada rowerowa to 6 tys. km dobrze przygotowanej i oznakowanej drogi rowerowej, którą będzie można podróżować z Norwegii przez Finlandię, Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę, Słowację, Węgry, Serbię, Macedonię aż do Grecji. Jej małopolska część, określana mianem VeloNatura, łączy Kościelec

(leżący na granicy z województwem świętokrzyskim) z Muszyną (przy granicy ze Słowacją). Koszt inwestycji to prawie 6,2 mln zł, a unijne dofinansowanie z RPO stanowi ponad 3,7 mln zł.

maj-czerwiec-2018.indd 2 2019-01-09 07:35:50

Krynica przyjazna dużym rodzinom i seniorom

Gmina Krynica-Zdrój niedawno dołączyła do grupy miejscowości, w których funkcjonują lokalne karty zniżkowe dla dużych rodzin oraz dla seniorów. W ramach Programów: Krynicka Karta Rodziny oraz Krynicka Karta Seniora mieszkańcy Gminy mają do swojej dyspozycji pakiet ulg i rabatów na usługi i towary oferowane przez Gminę oraz lokalnych przedsiębiorców mających status Partnera Programów. Programy stanowią lokalną formę ogólnopolskich programów funkcjonujących od pewnego czasu Karty Dużej Rodziny oraz Karty Seniora.
Krynicka Karta Rodziny oraz Krynicka Karta Seniora są wdrażane z myślą o wsparciu rodzin wielodzietnych i promowaniu modelu rodziny wielodzietnej, a także w celu wparcia i wzmocnienia potencjału seniorów i ich aktywizowania w życiu społecznym poprzez zwiększenie dostępności, dla wymienionych grup społecznych, do lokalnych zasobów kultury, sportu, usług komunikacji gminnej i innych dóbr sprzyjających rozwojowi. Krynickie Karty Seniora wydawane są już od początku stycznia 2018 r. w Urzędzie Miejskim. Użytkownikiem Krynickiej Karty Seniora może zostać każdy mieszkaniec Gminy, który ukończył 60 lat.

Użytkownikiem Krynickiej Karty Rodziny może zostać każdy mieszkaniec Gminy Krynicy-Zdroju, będący członkiem rodziny wielodzietnej, tj. z minimum trojgiem dzieci do ukończenia 18 roku życia lub 24 roku w przypadku dziecka kontynuującego naukę. Pierwsze Krynickie Karty Rodziny zostały uroczyście wręczone przez Dariusza Reśko, Burmistrza Krynicy-Zdroju w dniu 6 lutego br. w Urzędzie Miejskim w Krynicy-Zdroju. Programy stanowią wartościową inicjatywę zarówno dla dużych rodzin i seniorów, a także dla lokalnych przedsiębiorców. Portfele rodzin wielodzietnych oraz osób starszych, do których adresowane są programy, niejednokrotnie są mniej zasobne, a użytkowanie Kart daje szansę na zakup produktów i różnego rodzaju usług po preferencyjnych cenach. Natomiast lokalne firmy będące Partnerami Programów mają zapewnioną reklamę, opinię przedsiębiorstwa przyjaznego mieszkańcom Gminy oraz mają możliwość pozyskania nowej grupy klientów.

Krynicka Karta Rodziny wydawana jest bezpłatnie na podstawie wniosku złożonego w OPS w Krynicy-Zdroju. Karta wydawana jest dla każdego członka rodziny posiadającej minimum troje dzieci, w terminie do 30 dni od dnia złożenia wniosku. Krynicka Karta Seniora wydawana jest bezterminowo w Wydziale Strategii i Rozwoju Lokalnego w Urzędzie Miejskim w Krynicy-Zdroju, na podstawie złożonego wniosku. Formularze wniosków oraz zasady użytkowania Kart dostępne są w OPS i w Urzędzie Miejskim oraz internetowo: www.krynica-zdroj.pl, zakładki: Krynicka Karta Rodziny i Krynicka Karta Seniora.

Aktualnie posiadacze Krynickiej Karty Rodziny i Krynickiej Karty Seniora mogą korzystać ze zniżek świadczonych przez jednostki organizacyjne Gminy Krynicy-Zdroju: w Centrum Kultury – 27-28% na projekcje filmowe, w MOSiR 50% na wejście na siłownię i na ślizgawkę. Użytkownicy Krynickiej Karty Rodziny mają prawo do ulgi w komunikacji uzdrowiskowej: bilet normalny- 1 zł, bilet ulgowy 0,50 zł.

Na bieżąco aktualizowany jest otwarty katalog Partnerów Programów, którzy oferują zniżki i rabaty na swoje towary i usługi. Partnerem może być każda osoba fizyczna, firma, instytucja i inny podmiot, który włączy się w dowolnym czasie do współpracy w ramach Programu Krynicka Karta Rodziny i Krynicka Karta Seniora, realizując zadeklarowane przez siebie zniżki dla użytkowników. Partnerzy przystępują do Programów na zasadzie dobrowolności i partnerstwa wypełniając deklarację przystąpienia do Programów, które dostępne są w Wydziale Strategii i Rozwoju Lokalnego w Urzędzie oraz na stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl. Gorąco zachęcamy krynickie firmy do wspierania i aktywizowania lokalnych dużych rodzin i seniorów przez dołączenie do Programów.

Informacje dla krynickich przedsiębiorców dotyczące przystąpienia do Programów na zasadach Partnerstwa oraz możliwości uzyskania Krynickiej Karty Seniora można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Krynicy-Zdroju, tel. 18 472 55 07, e-mail: krynica@onet.pl

Informacje dotyczące możliwości uzyskania Krynickiej Karty Rodziny można uzyskać telefonicznie: 18 471 07 77 lub e-mail: opsspskrynica@poczta.onet.pl. Szczegóły dotyczące obu Programów oraz aktualny katalog zniżek dostępny jest na stronie: www.krynica-zdroj.pl

Partnerzy Programu Krynicka Karta Seniora i Krynickiej Karty Rodziny oferują zniżki 5-10 % na oferowane towary lub usługi. Są to: sklep Zdrowie z Natury. Eryka Kasztelan ul. Pułaskiego, Sklep odzieżowy Ewa Migacz, ul. Kraszewskiego, sklep rybno-spożywczy Urszula Radzik ul. Kraszewskiego, sklep owocowo-warzywny „Figa z makiem” ul. Czarny Potok, Kawiarnia EDA ul. Czarny Potok, Słotwiny Arena, Restauracja Domek w Dolinie ul. Czarny Potok, Wyżerka u Wujka , ul. Kraszewskiego (Pasaż), Doris Usługi Kosmetyczne i Fryzjerskie ul. Piłsudskiego 7 oraz dla posiadaczy Karty Rodziny – Muzeum Zabawek.

maj-czerwiec-2018.indd 3 2019-01-09 07:35:50

Jan Szewczyk

pierwszy bohater poległy w Krynicy we wrześniu 1939 r.

(12.VI. 1900 - 5. IX. 1939)

Znamy wiele osób niezwykle zasłużonych dla tworzenia i rozwoju uzdrowiska. Są nam znane Ich życiorysy, osiągnięcia, zasługi. Te informacje pochodzą z różnych przekazów, publikacji czy materiałów archiwalnych. Ale historia Krynicy kryje jeszcze dużo nieznanych i niewyjaśnionych faktów. Jeden z nich chciałbym wydobyć na światło dzienne. Jest to historia, o której mało kto słyszał, a dotyczy Jana Szewczyka – pierwszego poległego w 1939 r. żołnierza w Krynicy.

Jan Szewczyk urodził się 12 czerwca 1900 roku w Mordarce, w powiecie limanowskim. Jego rodzicami byli Józef i Katarzyna z Domitrów. Kiedy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, także okolic Limanowej nie ominęły działania wojenne, co dla 14-letniego Jana miało wielki wpływ. Nie mógł być przyjęty do wojska (Legionów), więc pomagał jak tylko mógł. Gdy oddziały Legionów przechodziły przez Mordarkę, pomagał przy robotach ziemnych, a znając teren pokazywał im drogę i rozmieszczenie wojsk wroga. W lutym 1918 r. został wcielony do wojska austriackiego i przydzielony do 32 Pułku Piechoty w Bochni, a po przeszkoleniu wysłany na tereny zajęte przez Austriaków. Z Batalionem Wartowniczym, którego zadaniem było pilnowanie folwarków, przeniesiono go w okolice Odessy. Gdy pod koniec października 1918 r. Polska odzyskiwała niepodległość, postanowił piechotą wracać do kraju. W czasie powrotu natknął się pod Przemyślem na oddział Ukraińców, którzy go uwięzili i skierowali do robót drogowych.

W niewoli przebywał od 24 października 1918 r. do 14 lutego 1919 r., kiedy to zbiegł z obozu w Husiatyniu. 17 lipca dotarł do Nowego Sącza i zgłosił się na Zamku, jako ochotnik do wojska polskiego, a w dwa tygodnie później został wysłany do patrolowania czechosłowackiej granicy w Muszynie. Kolejnym etapem służby wojskowej Jana Szewczyka było przeniesienie całego pułku do Bielska, a po odbyciu ćwiczeń polowych na front wojny z bolszewikami. Na tym froncie przebywał - biorąc czynny udział w walkach - do końca wojny. Pod Kijowem został lekko ranny, lecz dalej brał udział w wydarzeniach wojennych. 7 stycznia 1922 r. został zwolniony do cywila.

W następnym roku wstąpił do Policji Państwowej w Tarnopolu. Po dwóch latach przeniósł się do Krynicy. Od 2 kwietnia 1925 r. pracował w Państwowym Zakładzie Zdrojowym, w dziale oczyszczalni ścieków. W 1938 r. został odznaczony brązowym medalem przez Ministra Opieki Społecznej za długoletnią służbę. Pod koniec sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do kompanii Obrony Narodowej. W dniach 3–5 września 1939 r. do Muszyny wkroczyły wojska słowackie, a 6-go września wojska niemieckie. Zajmowanie Krynicy przez wojska okupanta zgromadzone w Muszynie, Powroźniku i okolicy rozpoczęło się 5 września. W Krynicy były tylko niewielkie oddziały Obrony Narodowej, które zaczęły się wycofywać w stronę Huty (Krzyżówka) i Grybowa.

(czytelny podpis osoby wyszczególnionej w dowodzie)

Stosownie do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) zaświadczam, że wymieniony(a) w niniejszym dowodzie

P. Szewczyk Jan

jest obywatelem(ką) polskim(ą), co zostało stwierdzone

na podstawie [illegible]

Urzędu [illegible]

Nr. 89/35

Dnia 5. lutego 1935

odpis

Pieczęć powiatowej władzy administracji ogólnej

We wczesnych godzinach rannych słychać było na okolicznych wzgórzach strzały. Do bitwy na terenie uzdrowiska nie doszło. Była jedna ofiara śmiertelna tej inwazji, którą był **Jan Szewczyk**. Jego oddział znajdujący się w Powroźniku, pod naporem wojsk przeciwnika rozproszył się, a Jan Szewczyk ukryty za kopą siana (w okolicy Szczawicznego, w rejonie ujścia Kryniczanki do Muszynki), swoim erkaemem przez 4 godziny powstrzymywał kolumnę Wermachtu zdążającą w stronę Krynicy. Zginął bohaterską śmiercią, podziurawiony dziesiątkami kul, co uszanowali nawet agresorzy oddając honor, gdy przejeżdżała furmanka ze Jego zwłokami. Po naszym bohaterze pozostała wdowa z czwórką dzieci. Niestety los nie szczędził tej rodzinie trudnych momentów, nawet po wyzwoleniu. Niewielu słyszało o Tym Człowieku, a przecież zasługuje na naszą pamięć.

Leszek Walczyk
Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

Wykorzystano:
Życiorys Jana Szewczyka i inne materiały ze zborów rodzinnych udostępnione przez p. Zofię Czarnecką, wnuczkę Jana Szewczyka.
W. Maternicki, Zasłużeni i znani spoczywający na cmentarzu przy ul. Cmentarnej w Krynicy- Zdroju
Heilman Stanisław, Krzyś Jerzy, Działania wojenne w okolicach Muszyny. 1–6 września 1939, Almanach Muszyny, 2002.

maj-czerwiec-2018.indd 4 2019-01-09 07:35:50

Stowarzyszenie Miłośników Krynicy podsumowało pierwszy rok działalności

19 marca br. w Bibliotece Publicznej odbyło się zebranie sprawozdawcze Stowarzyszenia Miłośników Krynicy. Na spotkaniu podsumowano pierwszy rok działalności stowarzyszenia. Organizacja została zarejestrowana 27 stycznia 2017 r. Obecnie liczy 21 członków, wśród których są nie tylko Kryniczanie, ale także mieszkańcy innych miast. Członkowie stowarzyszenia zbierają materiały, relacje ustne, zdjęcia, piszą artykuły historyczne do „Krynickich Zdrojów", uczestniczą w życiu społecznym miasta, wspierają bibliotekę w jej działaniach, m. in swoją wiedzą, materiałami, np. przy przygotowaniu wystaw. W ramach stowarzyszenia działa też forum internetowe - Dawna Krynica, poświęcone Krynicy, historii, jej mieszkańcom i budynkom. Po zalogowaniu, można uczestniczyć w dyskusjach, zamieszczać zdjęcia, zapytania, kontaktować się z osobami zainteresowanymi tematyką przeszłości miasta. W ubiegłym roku członkowie stowarzyszenia złożyli projekt do Budżetu Obywatelskiego, dotyczący powstania publikacji na temat znanych i zasłużonych dla Krynicy osób, leżących na cmentarzu w Krynicy Dolnej. Książka ma być kontynuacją pracy pana Władysława Maternickiego, członka założyciela stowarzyszenia, który był autorem publikacji „Znani i zasłużeni leżący na krynickim cmentarzu przy ul. Cmentarnej". Mimo że projekt nie uzyskał dofinansowania (zajął III miejsce), prace nad zbieraniem biografii trwały przez cały czas. Dzięki zaangażowaniu członków stowarzyszenia, jego sympatyków i mieszkańców udało się zgromadzić kilkadziesiąt biografii. Ale obok „mierzalnych" efektów działalności tej organizacji, członkowie stowarzyszenia nawiązali wspólne kontakty, które zaowocowały np. wymianą informacji i wiedzy. Stowarzyszenie wspólnie z Biblioteką Publiczną organizuje cykliczne spotkania pn. „Pogaduchy o Krynicy", w których biorą udział także niezrzeszeni pasjonaci historii Krynicy i mieszkańcy. W ubiegłym roku odbyło się 12 takich spotkań.

A. Jarosz

Krynica-Zdrój, 15 marzec 2018r.

Szanowni Kryniczanie

Zarząd i Rada Funkcji Rozwoju Szpitala im. dr J. Dietla w Krynicy- Zdroju pragnie przekazać Państwu informacje dotyczące działalności Fundacji za 2017 r. W roku 2016 zebraliśmy z 1% i darowizn kwotę 70.134 zł. Pozwoliło to zakupić łóżka specjalistyczne dla Oddziału Chorób Wewnętrznych na kwotę 60.134 zł., a 10.000 zł zostało przeznaczone na zakup wyposażenia do Przychodni Specjalistycznej – Poradnia Chirurgii Ogólnej.

Z wyrazami szacunku Prezes Fundacji
Rozwoju Szpitala Miejskiego im. dr. Józefa Dietla w Krynicy-Zdroju
Bogumiła Warzyńska

maj-czerwiec-2018.indd 5 2019-01-09 07:35:51

Andrzej W. Kaczorowski

Internowany w Domu św. Elżbiety

Wśród wielkich ludzi Kościoła w Polsce, którzy zapisali się w dziejach Krynicy, **abp Antoni Baraniak (1904-1977)** zajmuje miejsce szczególne. Był wielkim miłośnikiem krynickiego uzdrowiska, do którego przyjeżdżał na leczenie i wypoczynek kilkadziesiąt razy, nierzadko spędzając tutaj po parę miesięcy w roku. Wyjątkowy charakter miał jednak jego najdłuższy pobyt – od 3 kwietnia do 31 października 1956 r. – kiedy zwolniony z więzienia ze względu na stan zdrowia był przez władze komunistyczne internowany w Domu św. Elżbiety przy ul. Pułaskiego.

Sekretarz dwóch prymasów

Pochodził z Wielkopolski, wcześnie wstąpił do Towarzystwa Salezjańskiego, w 1931 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Gruntownie wykształcony w Rzymie (dr teologii i dr prawa kanonicznego), znający biegle kilka języków, w 1933 r. został sekretarzem Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, u którego boku odbył tułaczkę wojenną. Po wojnie był jego kapelanem i kierownikiem Sekretariatu Prymasa najpierw w Poznaniu, a następnie w Warszawie. Od 1948 r. to samo stanowisko sprawował także u nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego Stefana Wyszyńskiego. W 1951 r. został sufraganem gnieźnieńskim i dyrektorem Sekretariatu Prymasa Polski.

Biskup niezłomny

W latach stalinizmu i największych prześladowań Kościoła w PRL bp Antoni Baraniak zachował niezłomną postawę. Uwięziono go podobnie jak Prymasa w nocy 25/ 26 września 1953 r., a następnie osadzono w osławionym więzieniu na warszawskim Mokotowie, gdzie przeszedł okrutne śledztwo z torturami fizycznymi i psychicznymi włącznie. Zniósł 145 przesłuchań, podawanie zastrzyków, zatruwanie organizmu, pobyt w celi z fekaliami, kilkudobowe trzymanie nago w wilgotnej i nieogrzewanej celi, zakaz korespondencji, widzeń i praktyk kapłańskich. Pozostał bezgranicznie lojalny wobec Prymasa, wierny Bogu i Kościołowi, dzięki czemu komunistycznym oprawcom nie udało się spreparować procesu przeciwko kard. Wyszyńskiemu.

Więzienie zrujnowało zdrowie bpa Baraniaka, ale nie złamało jego ducha. Śledztwo nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, a stan maltretowanego pogarszał się mimo długotrwałego leczenia szpitalnego. Interwencje w sprawie uwolnienia biskupa ponawiał Episkopat Polski, władze zaś zapewne wołały nie ponosić odpowiedzialności za jego zgon w więziennym pawilonie przy ul. Rakowieckiej. 29 grudnia 1955 r. uchylono więc, po ponad dwóch latach (!), areszt tymczasowy, ale po zwolnieniu wskazano jako miejsce przymusowego pobytu – z zakazem prowadzenia działalności publicznej – dom salezjański w Marszałkach koło Ostrzeszowa; jeszcze tego samego dnia został tam przewieziony.

Po ratunek do Krynicy

Po wizycie w Marszałkach sekretarz Episkopatu bp Zygmunt Choromański od razu podjął starania u władz o pozwolenie na przeniesienie się bpa Baraniaka – z uwagi na konieczność ratowania zdrowia w lepszych warunkach – do domu sióstr elżbietanek w Krynicy Zdroju. Zaświadczenie lekarskie zalecało m.in. stosowanie wód uzdrowiskowych, *„jak np. Kryniczanka, Zuber, itd.”*, sugerując, że *„kurację tę można przeprowadzić w uzdrowisku Krynicy”*. Władze nadspodziewanie szybko wyraziły zgodę na wyjazd. 24 stycznia 1956 r. bp Baraniak wysłał list do krynickich elżbietanek, a s. Filomena odpisała, że *„około 12 lutego będzie wolny odpowiedni pokój i zarezerwowany dla Waszej Ekscelencji”*, zapraszając do spokojnej Krynicy, *„bo zima jest cudna dotąd”*.

Niestety, 3 lutego Urząd do Spraw Wyznań cofnął biskupowi zezwolenie na wyjazd, ponieważ *„nie zachował on warunków pobytu w Marszałkach i jeździł po całym województwie”*; w istocie raz tylko pojechał do fryzjera w Ostrzeszowie (12 km). Bp Baraniak zwrócił się do sekretarza Episkopatu o interwencję u władz w sprawie jego kuracji w Krynicy: *„Wiem już z doświadczenia (leczyłem się tam już parę razy), że ta miejscowość jest dla mnie najbardziej wskazana. Miałbym tam opiekę lekarzy odpowiednich, którzy dobrze znają niedomagania mego organizmu, jak również pensjonat SS. Elżbietanek, z kaplicą na miejscu, z troskliwą obsługą, której tak bardzo potrzebuje moje podupadłe zdrowie”*. Interwencja okazała się skuteczna, władze zezwoliły na 3-miesięczny pobyt bpa Baraniaka w Krynicy, który przybył do Domu św. Elżbiety 3 kwietnia 1956 r.

I Krynicę, i pensjonat sióstr dobrze znał. Wiadomo, że już jako biskup towarzyszył tutaj w trzech pierwszych krynickich urlopach Prymasowi Wyszyńskiemu – w 1951 i 1952 r. Zapewne „perłę polskich zdrojów” poznał jednak znacznie wcześniej. Co ciekawe, także Prymas Hlond lubił wypoczywać nad Kryniczanką – przed II wojną światową gościł tutaj co najmniej kilkakrotnie, ale brak danych, czy zabierał ze sobą swego sekretarza.

Dom Św. Elżbiety przy ul. Pułaskiego w Krynicy- Zdroju, w którym zatrzymywał się abp. Antoni Baraniak (pokój na I pietrze, po prawej)

maj-czerwiec-2018.indd 6 2019-01-09 07:35:51

Kurowanie zdrowia, czekanie na wolność

Wkrótce po przyjeździe bpa Baraniaka zbadał dr Jan Janiga, który potwierdził wcześniejszą diagnozę lekarską: *„Duży ubytek wagi wpływa ujemnie na system nerwowy. (…) wytworzyła się pewna atonia kiszek, jest duża niedrożność przewodów żółciowych”*. Doktor zastosował dietę wątrobianą i lekarstwa pobudzające trawienie. *„Ponieważ Zdrój jest zamknięty, więc dopiero w maju będą zastosowane krótkofalówki przeciw zrostom pooperacyjnym i kąpiele kwasowęglowe”*. Pacjent wyrażał nadzieję, że zarówno pobyt w krynickiej atmosferze, jak i kuracja *„wpłyną dodatnio na powrót do jakiego takiego zdrowia i sił”*, a horoskopy są *„dosyć dobre”*.

Biskup liczył także, że wobec postępującej odwilży politycznej w kraju *„akt zezwolenia na kurację będzie wstępem do odzyskania elementarnych praw ludzkich, szczególnie prawa swobodnego poruszania się, nawet gdybyśmy mieli nadal być pozbawieni możności powrotu do miejsca własnego zamieszkania”*. Zamierzał przede wszystkim odwiedzić internowanego w Komańczy Prymasa oraz innych biskupów, swoje rodzinne strony oraz udzielić święceń kapłańskich salezjanom w Oświęcimiu. Sekretarz Episkopatu studził te oczekiwania, zalecając jedynie dwie rzeczy: kurowanie zdrowia i czekanie na bardziej pomyślny rozwój sytuacji. Do tego też sprowadzał się program całego krynickiego pobytu bpa Baraniaka. Także Prymas radził swemu najbliższemu współpracownikowi, by pozostał w Krynicy *„możliwie jak najdłużej”*.

Tymczasem 17 maja 1956 r. bp Baraniak otrzymał pismo Naczelnej Prokuratury Wojskowej z zawiadomieniem o umorzeniu śledztwa przeciwko niemu; oskarżenie o działalność antypaństwową upadło. Poinformował o tym zaraz Prymasa

Abp Antoni Baraniak, Janusz Kucharski, Tadeusz Kucharski Dom Św. Elżbiety 1952. Ze zb. J . Kucharskiego

Abp A. Baraniak, Zbigniew Kucharski z córką w Krynicy 1975 r. Ze zb. J . Kucharskiego

i sekretarza Episkopatu, uważając, że jego sytuacja prawna uległa zasadniczej zmianie i daje teraz podstawę do zniesienia wszystkich ograniczeń i uciążliwości związanych z internowaniem. Władze PRL nie były jednak do tego skłonne, a Prymas ponownie prosił, by ze względu na kurację zdrowotną *„Ks. Biskup z Krynicy się nie wyrywał i pozostał tam jak najdłużej”*. Bezskuteczne okazały się również starania bpa Baraniaka o uzyskanie przepustki do Komańczy.

„Dobry przyjaciel”

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa z pomocą swoich agentów wywodzących się głównie z szeregów duchowieństwa prowadzili bieżącą obserwację jego życia. Najwięcej doniesień przekazywał „Żagielowski” – ks. prałat Władysław Kulczycki (1896-1968) z Krakowa, *„dobry przyjaciel”* biskupa oraz Prymasa, który często zaglądał do krynickiego pensjonatu elżbietanek. Informował on UB m.in. o spacerach i wycieczkach górskich bpa Baraniaka w towarzystwie Janusza Kucharskiego, ucznia klasy XI gimnazjum w Krynicy. *„Znał się on z ks. biskupem Baraniakiem jeszcze przed wojną, jako młody chłopak służył mu zawsze do mszy św., a teraz przychodzi tam do SS. Elżbietanek i tam mu służy do mszy św. codziennie o godz. 6.30. Mieszka tuż obok pensjonatu SS. Elżbietanek we willi „Przystań” i bardzo często odwiedza ks. Baraniaka w ciągu dnia”*. W sierpniu 1956 r. biskup wraz ze swym ministrantem przeszedł *„szczytem gór na Jaworzynę do Żegiestowa”* oraz do Rytra. *„Z matką Janusza i ojcem, bratem Zbyszkiem i Hanką (6 lat) zna się od dawna i tylko się z nimi kontaktuje. Poza tym unika łączności ze wszystkimi. Matka Janusza ma willę „Przystań”, która jest jej własnością, ale została im zabrana przez władze miejskie Krynicy, także mieszka kątem w jednym małym pokoiku na parterze we własnym domu. O to się ciągle procesuje z władzami tamtejszymi, które jej nawet w różny sposób, np. podatkami, bardzo dokuczają”*.

Wiedząc o kontrolowaniu korespondencji przez UB, bp Baraniak próbował przekazywać swe listy do Prymasa *„przez Kraków”*, co okazało się fatalną pomyłką, ponieważ osoba pośrednicząca w tym korespondencyjnym kontakcie była po prostu ubeckim agentem, a przewożone przez nią listy zanim dotarły do rąk adresatów, trafiały najpierw do funkcjonariuszy UB w Krakowie.

maj-czerwiec-2018.indd 7 2019-01-09 07:35:53

Ks. A. Baraniak odprawia Mszę ś. w Domu Św. Elżbiety
Fot. ze zb. sióstr Elżbietanek

Niewygodny świadek

W trakcie inwigilacji internowanego w Krynicy biskupa władze bezpieczeństwa interesowały się zwłaszcza stanem jego zdrowia. Kuracja dawała początkowo pewne rezultaty i bp Baraniak występował do Episkopatu o uzyskanie zgody władz na przedłużenie mu pobytu w uzdrowisku, kolejno na lipiec, sierpień, a potem na jeszcze dwa miesiące. Niestety, skutki maltretowania w więzieniu były trudne do wyleczenia. „Żagielowski" meldował, że miał *„dnie, gdzie nie może nic jeść"* i *„spać nie*

Kartka przesłana zaprzyjaźnionej rodzinie z Krynicy.
Ze zb. B. Cieniawy

może, jest bardzo poważna obawa, że ta cała choroba się może skończyć katastrofą (…) a do tego dołączy się jeszcze stan nerwowy z powodu obecnego swego stanu izolowania". Zaświadczenie lekarskie z 21 sierpnia 1956 r., podpisane przez dra Jana Janigę z „Lwigrodu" i dra Włodzimierza Pasiekę („Pod Koroną"), stwierdzało u badanego biskupa *„przewlekłe zapalenie woreczka żółciowego, chorobę Glenarda, hypotonię przy stanie ogólnego wycieńczenia, oraz psychonerwicę lękowo-depresyjną utrudniającą leczenie w/w chorób organicznych"*; *„stan chorego wymaga dłuższego leczenia uzdrowiskowego przez okres jeszcze 2-3 miesięcy, a następnie wymaga sanacji warunków bytu"*. *„Czy naprawdę medycyna krynicka nic nie może poradzić na to, by Ks. Biskup lepiej wyglądał?"* – pisał z Komańczy zaniepokojony Prymas.

Dla aparatu represji biskup był niezwykle niewygodnym świadkiem jako ofiara przestępczych praktyk w więziennym śledztwie, dlatego interesowano się także, co mówił o pobycie w więzieniu mokotowskim. W sprawie swoich dramatycznych przeżyć zachowywał jednak do końca życia wielką powściągliwość, nawet wobec osób zaufanych. „Żagielowski" usłyszał, że *„gdyby nie to, że go wzięto do szpitala na operację ślepej kiszki i miał trochę inne odżywienie, to by nerwowo nie wytrzymał*

Abp. A. Baraniak z ministrantami. Fot zb. J.Boligłowy

i musiałby skończyć w domu wariatów".

Po uzyskaniu aprobaty Prymasa 10 września 1956 r. bp Baraniak wystosował pismo do Prokuratora Generalnego PRL o *„uprzejmą interwencję"* w przyspieszeniu przywrócenia mu pełni praw obywatelskich, których częściowo został pozbawiony. Odpowiedź nie nadchodziła, więc 26 października – tego samego dnia, kiedy Prymas prowadził rozmowy z wysłannikami Władysława Gomułki, nowego I sekretarza KC PZPR, w sprawie warunków swego powrotu z internowania – bp Baraniak wystąpił z kolejną prośbą o przedłużenie pobytu w Krynicy. 30 października nieoczekiwanie dowiedział się, że po przeszło trzech latach może wreszcie wrócić do Warszawy. Następnego dnia, przez Kraków, wyruszył w kierunku stolicy. Wrócił do siebie, na Miodową 17, w uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada 1956 r.

Nr 2 w Episkopacie Polski

Bp Baraniak pracował w Warszawie jako dyrektor Sekretariatu Prymasa Polski do 1957 r., kiedy został arcybiskupem metropolitą poznańskim. Władze PRL wyraziły zgodę, sądząc, że słabe zdrowie nie pozwoli mu na dłuższe urzędowanie, tymczasem sprawnie przewodził on archidiecezji w Poznaniu przez dwadzieścia lat. Przez dziesięć lat (do nominacji kardynalskiej Karola Wojtyły) był osobą nr 2 w Episkopacie. Brał udział w Soborze Watykańskim II, a w 1966 r. organizował wielkie uroczystości Millennium Chrztu Polski w Poznaniu. SB aż do śmierci arcybiskupa w 1977 r. prowadziła jego rozpracowanie operacyjne.

Abp Baraniak nigdy nie odzyskał pełni sił. Do końca życia trapiły go dolegliwości żołądka, jelit i nerwów, których nabawił się podczas brutalnego śledztwa w więzieniu na Mokotowie, kiedy jego organizm doprowadzono do skrajnego wyczerpania. Dla poratowania zdrowia często więc – i chętnie – wyjeżdżał w latach 1957-1976 z Poznania do Krynicy. Nic więc dziwnego, że funkcjonariusze SB za wszelką cenę dążyli do tego, by w Domu św. Elżbiety, w którym zawsze się zatrzymywał, umieścić urządzenia

maj-czerwiec-2018.indd 8 2019-01-09 07:35:54

Ks. Prymas Stefan Wyszyński w otoczeniu pracowników sekretariatu Prymasa, obok z lewej abp. Antoni Baraniak. Ze zb. B Ceniawy

techniczne umożliwiające jego pełną inwigilację. W 1961 r. za pomocą tajnego współpracownika „Torano" – bo pod tym kryptonimem występował teraz „Żagielowski" – próbowano w pokoju nr 10 zainstalować PP (podsłuch pokojowy), a na obiekcie „Erwina" prowadzono *„eksploatację PDF"* (podgląd dokumentowany fotograficznie/filmowo). Dokładnie nie wiadomo, gdzie się mieścił ten punkt, być może w jednym z domów sąsiadujących z pensjonatem Elżbietanek, a nazwa nadana SB była prawdopodobnie fikcyjna, ponieważ w tym rejonie nie ma domu o tej nazwie..

Koronacja obrazu Matki Bożej w Zawadzie. Fot ze zb. J. Maternickiej

Proces beatyfikacyjny

Najbliższy współpracownik Prymasa Tysiąclecia był prawdziwym męczennikiem systemu komunistycznego. W dużej mierze to dzięki jego osobistemu męstwu i cierpieniom Kościół w Polsce przetrwał najcięższy okres prześladowań w PRL. Czterdzieści lat po śmierci, w październiku 2017 r., rozpoczął się proces beatyfikacyjny abpa Baraniaka na szczeblu diecezjalnym. Na terenie dawnego więzienia mokotowskiego, w którym powstaje obecnie Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, poświęcono mu celę w pawilonie 11, gdzie był przez 27 miesięcy więziony. Można się spodziewać, że arcybiskup zostanie patronem tej placówki.

W Krynicy brak dotąd – nawet w Domu św. Elżbiety – jakiegokolwiek upamiętnienia miejsca jego internowania i tak licznych pobytów kuracyjno-wypoczynkowych. Hierarchę wspominają tylko starsi kryniczanie z okolic ul. Pułaskiego.

Andrzej W. Kaczorowski jest dziennikarzem, działaczem Solidarności, badaczem dziejów PRL (opozycji antykomunistycznej na wsi), miłośnikiem Krynicy i gór. Mieszka w Warszawie.

Wykorzystano dwutomową pracę bpa Marka Jędraszewskiego (obecnie arcybiskupa metropolity krakowskiego) *Teczki na Baraniaka*. T. I *Świadek*, T. II *Kalendarium działań SB*, Poznań 2009, skąd pochodzą zamieszczone w artykule cytaty.

maj-czerwiec-2018.indd 9 2019-01-09 07:35:55

List do Redakcji

Proszę, nie pozwalajcie wprowadzać psów na cmentarz!

Szanowna Redakcjo,

mieszkam w Kędzierzynie-Koźlu, jestem synem Kryniczanina, hokeisty KTH Krynica, który wyjechał z Krynicy Zdrój za chlebem w 1953 roku, mając 19 lat. Tato odszedł kilka lat temu, spoczywa na cmentarzu przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa na Słotwinach w Krynicy-Zdroju. Na grób śp. Ojca i pozostałych członków rodziny przyjeżdżam regularnie. Słotwiny są dla mnie miejscem szczególnym, tu urodził się mój Tato, tu odwiedzałem babcię (dziadek odszedł zanim się pojawiłem na świecie, również spoczywa na słotwińskim cmentarzu, podobnie babcia, ciocia i wujkowie zresztą również), tu przeżywałem radosne wakacyjne momenty mojego życia. Niezwykle cenię lokalną społeczność, ludzi dobrodusznych i szczerych. Jest jednak kwestia, którą chciałbym poruszyć w ramach dyskusji społecznej- chodzi o przychodzenie na słotwiński cmentarz z psami i przyzwolenie społeczności lokalnej na ów akt bezczeszczenia ziemi poświęconej, gdzie spoczywają nasi bliscy. Cmentarz to miejsce wyciszenia się, modlitwy, rozmowy z członkami naszej rodziny, którzy przeszli już do życia wiecznego. Nie może być przyzwolenia na wprowadzanie psów na cmentarz! Pomijam fakt, że na słotwińskim cmentarzu, przy obu wejściach są tabliczki zakazujące wprowadzania psów. W sytuacji braku reakcji z naszej strony, osoby które przychodzą z psami na cmentarz uważają, że takie zachowanie jest w porządku! Uważają, że nie ma w nim niczego karygodnego, nie mają świadomości, że profanują miejsce szczególne, poświęcone, że obrażają uczucia religijne osób, których rodziny spoczywają na cmentarzu! Niedopuszczalne, karygodne, godne potępienia! Wstyd!

Przykładem takiej postawy była sytuacja, która wydarzyła się kilka tygodni temu, 7 kwietnia 2018 roku. Tego dnia przyjechałem na Słotwiny do Krynicy, aby w urodziny Taty być na Jego grobie. Kolejny raz spotkałem kobietę, którą niejednokrotnie prosiłem, aby przywiązywała swojego pupila przy cmentarzu i nie wchodziła z nim na groby. Na prośbę o niewchodzenie na cmentarz z psem spotkałem się z agresją i usłyszałem stek bluzgów, wulgaryzmów (m.in. gówniarzu śmierdzący). Co za zachowanie… Kobieta nie przebierała w słowach, nic sobie nie robiąc z tego, że jest na cmentarzu oraz z tego, że innym też to się nie podoba. Skłamała nawet mówiąc, że ksiądz jej na to pozwolił. Trudno uwierzyć w taką postawę, trudno uwierzyć również, że nikt do tej pory na słotwińskim cmentarzu, zapewne unikając konfliktu, nie zwrócił jej uwagi. Podejrzewam, że nie tylko jej, ponieważ widziałem kilka razy inne osoby, które wchodziły na cmentarz z psami i brak reakcji ze strony innych, którzy wybierali opcję „udaję, że nie widzę, bo się modlę". Stąd mój List do Szanownej Redakcji i apel do społeczności lokalnej, szczególnie mieszkańców Słotwin- proszę reagujcie na karygodne zachowania na słotwińskim cmentarzu, nie pozwalajcie ludziom wprowadzać na cmentarz psów! Profanują miejsce poświęcone, nie szanują nas i naszych bliskich, którzy na cmentarzu spoczywają!

PS. Po agresywnej odpowiedzi ze strony wspomnianej pani, którą 7 kwietnia 2018 roku spotkałem na cmentarzu na Słotwinach, nagrałem ją, aby uwiecznić jej karygodne zachowanie. Dwa krótkie nagrania oraz zdjęcie z zakrytą twarzą kobiety (ochrona danych osobowych) umieściłem 12 kwietnia na facebooku, na stronie KrynicaTV, rozpoczynając dyskusję na temat tego typu, pożałowania godnych, zachowań. W załączeniu zdjęcie kobiety (z zakrytą twarzą), która nic sobie nie robi z faktu, że stoi z psem na czyimś grobie.

Pozostaję z poważaniem,
Bartosz Loch

maj-czerwiec-2018.indd 10 2019-01-09 07:35:56

Ks. dr hab. Kazimierz Talarek

I wojna światowa 1914-1918[1] - jak wyglądała w Krynicy

28 VI 1914 r. od kul serbskiego zamachowca padł w Sarajewie arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego małżonka Zofia. Początkowo wydawało się, że cały ten incydent zostanie wyjaśniony na drodze dyplomatycznej i karę poniosą tylko zabójcy książęcej pary. Przypuszczano, że gdyby rząd Serbii ,,maczał w tym palce", to wybuchnie wojna pomiędzy Austrią a Serbią. Dlatego też wszystko toczyło się normalnym rytmem. Do Krynicy przyjeżdżali tłumnie goście i nic nie zapowiadało zbrojnego konfliktu, który przerodził się w I wojnę światową. 26 VII 1914 r. odbył się tu zjazd higienistów ze Lwowa, a Gmina i Zarząd Zdrojowy dołożyli wszelkich starań, aby goście byli godnie przyjęci. Jeszcze wszyscy z nich nie wyjechali z Krynicy, a już 31 VII br. w nocy przed godz. 24.00 został ogłoszony dekret o powszechnej mobilizacji. Powołani do wojska mieli się zgłosić w wyznaczonych miejscach. Ludność cywilna mogła korzystać z kolei jeszcze przez 5 dni. Później przewozy kolejowe zostały udostępnione tylko dla wojska.

Widok Krynicy z początki XX w.

Co się działo przez te 5 dni w Krynicy, trudno opisać. Powołani do wojska z ciężkim sercem żegnali się ze swoimi rodzinami, spowiadali się w kościele, załatwiali ostatnie swoje sprawy i udawali się do wyznaczonych wcześniej miejsc. Goście i kuracjusze wyjeżdżali z uzdrowiska. Każdy chciał być jak najszybciej w swoim domu, dlatego na peronie całymi dniami stały stosy walizek, kufrów i innych pakunków, a pasażerowie czekali dzień i noc, aby znaleźć wolne miejsce w pociągu. Niektórzy nawet snuli plany ucieczki jak najdalej od miejsca zamieszkania, myślano nawet o ucieczce za granicę. Zazwyczaj te plany nie dochodziły do skutku. Nie można było nadać informacji, przesłać pieniędzy, odebrać nadsyłanych telegrafów. Wszystko z powodu ogólnej paniki. Na dworcu kolejowym - ścisk i tłok. Gdy pojawił się pociąg, ,,zębami i pięściami zdobywano sobie miejsce w wagonie".
2 XI 1914 r. w niedzielę, wypadła 50. rocznica poświęcenia kaplicy w parku. Została odprawiona uroczysta Msza św., ale niestety przy bardzo małym udziale wiernych. Spodziewano się udziału licznie zaproszonych gości i parafian, chciano z zebranych wtedy datków naprawić dach kaplicy, ale niestety nic z tego nie wyszło.

3 VII 1914 r. władze wojskowe aresztowały prawie wszystkich moskalofilów w Krynicy i okolicy. Do moskalofilów zaliczono tych, którzy byli wyznania greckokatolickiego lub prawosławnego. Oczywiście nie odosobniono ich wszystkich, ale ich elitę. Aresztowano proboszcza greckokatolickiego z Krynicy Wsi ks. Gabriela Hnatyczaka i dra Cichowskiego, właściciela willi Pod Góralem.
4 VII 1914 r. ks. J. Jasiak udał się do Nowego Sącza, aby zgłosić się do wojska. Jak sam zaznacza w napisanej przez siebie kronice, był świadkiem dobrych nastrojów panujących w wojsku i wśród ludności cywilnej. Wielu młodych ludzi oddawało się pod rozkazy Józefa Piłsudskiego.

13 VII 1914 r. na zebraniu w czytelni parafialnej zorganizowano Komitet Narodowy. Wyłoniono w nim sekcje finansowe, sekcję zaopatrzeniową, opiekuńczą i samarytańską. Owocem zabiegów pojedynczych sekcji było zorganizowanie składki, w czasie której zebrano 1000 k. Sumę tę przesłano 13 VIII do Macierzy Sokoła we Lwowie. Ponadto sekcja samarytańska, kierowana przez dra Cesche, zebrała znaczną ilość nowej bielizny i naprawionej starej. Została ona wysłana pod ten sam adres, co wspomniana wcześniej składka. 18 VII 1914 r. w dzień imienin cesarza Franciszka Józefa I odjechała z Krynicy do Lwowa do wojska grupa ochotników. Odjechali oni do Nowego Sącza w ciemną, dżdżystą noc wiezieni furmankami. Tam przesiedli się do wagonów kolejowych. Przed odjazdem wszyscy ochotnicy brali udział w nabożeństwie w kościele krynickim. Ks. Jasiak odprawił uroczyste

maj-czerwiec-2018.indd 11 2019-01-09 07:35:56

Fot. Krynica 1913 r. Ochotnicza Straż Pożarna – uroczystość poświęcenia nowej sikawki parowej „Halina”.
Fot. Za: Krynica na starej fotografii, Krynica 2011.

nabożeństwo, w czasie którego odśpiewano kilka patriotycznych pieśni a wśród nich pieśń ,,Boże coś Polskę”, gdzie wyartykułowano szczególnie słowa ,,Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie”. Nawiasem mówiąc, te słowa były zakazane i nie wolno ich było śpiewać. Na końcu błagalnego nabożeństwa w intencji tych, którzy odjeżdżali na front, ks. ekspozyt udzielił im kapłańskiego błogosławieństwa. Nie było w kościele człowieka ,,który by nie uronił łzy”.

19 VIII 1914 r. w Domu Zdrojowym odbył się koncert, w którym udział wzięli ks. dr Ciemniewski, artyści: Żelazowski, Gostyńska, dyrektor Wroński i p. Bonosławska. Słowo wstępne, deklamacje i śpiewy stworzyły podniosły nastrój, a prof. Gubszynowicz, korzystając z tego, w ,,ognistej przedmowie” zachęcał do złożenia ofiar na potrzeby Ojczyzny. W następnym dniu po Mszy św. miało miejsce pożegnanie uczniów-legionistów: Toczka, Ryczkiewicza, Rybaka, Widomskiego.

6 II 1914 r. rozległ się chrzęst broni. Przez Muszynę do Nowego Sącza przejechał pociąg wiozący wojsko i amunicję. Wielu kryniczan pospieszyło do Muszyny, aby kwiatami, drobnymi podarkami i dobrym słowem wesprzeć tych, którzy udawali się na front. Wszyscy życzyli im zwycięstwa.

Do Krynicy zaczęły też zajeżdżać pociągi z ważnymi osobistościami. 1 IX 1914 r. od burmistrza z Nowego Sącza przesłano telegraficznie wiadomość do władz Krynicy, aby przygotować w mieście budynki rządowe na przyjęcie gości, którzy mieli przybyć specjalnym pociągiem. Wszyscy przypuszczali, że tym pociągiem zostaną przywiezieni ranni żołnierze. O godz. 14.00 rzeczywiście na peron krynickiego dworca wtoczył się pociąg, jednak nie przyjechali nim ranni żołnierze. Pociąg składał się z samych salonek, z których wysiedli urzędnicy różnych austriackich urzędów. Powodem takiego exodusu były wiadomości o Rosjanach, którzy przeszli do kontrofensywy i zaczęli zdobywać pole. Ponadto bano się wydania w ręce Rosjan przez tych, którzy byli zaliczeni do moskalofilów. Tych ostatnich obawiano się ,,jak ognia”. Ilustruje to komiczna wręcz sytuacja. Gdy 2 III tr. samochodem udawał się do Krynicy z Nowego Sącza namiestnik Kosybowski z żoną i zatrzymał się w Łabowej, zaraz zgromadził się przy nim tłum gapiów. Wywiązała się trochę komiczna sytuacja. Namiestnik zapytał zgromadzonych tam ludzi: ,,Cóż Łemkowie, jesteście Polakami?”. ,,Nie, my Rusini” - odpowiedzieli zgromadzeni. ,,A może Ukraińcy?”. Nie - odpowiedzieli. ,,My, moskalofile”. Zaskoczenie namiestnika było kompletne. Odjechał czym prędzej w dalsza drogę.

3 IX 1914 r. przybył do Krynicy Wydział Krajowy z marszałkiem Brozabitowskim na czele. Tego dnia o godz. 11.00 padła na kryniczan i przebywających tam gości hiobowa wiadomość. Moskale zdobyli

maj-czerwiec-2018.indd 12 2019-01-09 07:35:56

Lwów. I dopiero wtedy zaroiło się w Krynicy od wszelkiego rodzaju dygnitarzy, szefów departamentów i innych notabli. Samych niższych i wyższych oficerów żandarmerii przybyło około 300, straży granicznej około 200. Zajęli oni natychmiast prawie wszystkie budynki podległe administracji państwowej, a także okazałe budynki będące w prywatnych rękach. Namiestnik mieszkał w Domu Zdrojowym a marszałek w willi Tatrzańskiej.

W pierwszych dniach I wojny światowej kościół w Krynicy w czasie nabożeństw porannych i w niedziele (Msze św. o godz. 8 i 11) był wypełniony po brzegi. Przy konfesjonale ustawiały się długie kolejki nie tylko miejscowych parafian, ale i przybyszów, tak mężczyzn jak i kobiet. Codzienne rozdawano bardzo dużo komunii św. Jednak wiadomości z frontu nie były pomyślne. Rosjanie posuwali się do przodu, w związku z tym znaczna część tych, którzy przyjechali do Krynicy, zaczęła uciekać dalej. Całe gromady ludzi, różnymi środkami lokomocji, wyjeżdżały w stronę Grybowa i Białej.

24 IX nadeszła wiadomość, że najeźdźcy cofnęli się spod Biecza i Pilzna pod Sambor. W uzdrowisku znalazł pomieszczenie także i szpital polowy. Jego komendantem był major Feldman, lekarzem dr Świetnicki. W szpitalu przebywało średnio ok. 500 rannych. Byli to żołnierze raczej lżej ranni. Oddział pielęgniarzy i innego średniego personelu medycznego wynosił ok. 150 osób. Ich widok był dla mieszkańców miasta dość przerażający. Młody lekarz czasem nie mógł sobie dać rady z zakładaniem opatrunków. Jednak wszyscy starali się pomóc tym, którzy w szpitalu byli obecni. Zarząd Miasta wyznaczył na kapelana ks. J. Jasiaka. Otrzymał on specjalną przepustkę i dzięki niej mógł swobodnie poruszać się wśród żołnierzy. Wszędzie zyskał sobie powszechne zaufanie i szacunek.

Ks. kapelan nie tylko posługiwał wśród rannych żołnierzy, ale także prowadził normalne duszpasterstwo. A przecież ,,parafian" mu przybyło. Nie tylko Polacy, ale także Tyrolczycy i Słoweńcy przychodzili do niego i prosili o książeczki, medaliki i różańce. Czytelnia i biblioteka parafialna były oblężone. Wielu żołnierzy wzięło udział w uroczystości Wszystkich Świętych. Szli w procesji z kościoła na cmentarz, a na grobach kolegów, tak licznie pochowanych na cmentarzu krynickim, zapalili świece. Kazanie wygłosił ks. ekspozyt na temat ,,Jaki bym chciał mieć grób?". W kilka dni później, po wygłoszeniu tego kazania, przyszli do niego żołnierze i wręczając mu niewielką sumę zebranych wśród siebie pieniędzy (były to naprawdę groszowe składki), prosili go, aby się zajął stworzeniem wspólnego grobu dla żołnierzy, którzy umrą z różnych powodów tutaj i w swoje strony już nie wrócą. Na grobach swoich poległych postawili drewniane krzyże z odpowiednimi napisami. A krzyży tych przybywało, bo przecież coraz więcej chorych przywożono do szpitala. Wojska austriackie cofały się spod Dęblina, spod Pruszkowa koło Warszawy. Od dnia 7 XI 1914 r. szpital zaczęto przenosić na Węgry.

cd. w następnym numerze

Tekst pochodzi z książki: Kapelania, ekspozytura i parafia rzymsko-katolicka w Krynicy- Zdroju 1827-1953, Tuchów 2007, autorstwa ks. dr hab. Kazimierza Talarka

1.Całość dziejów Krynicy w okresie I wojny światowej opracowano na podstawie kroniki skrupulatnie prowadzonej przez ks. Jana Jasiaka, ekspozyta w Krynicy.

Renowacja grobów żołnierzy z I wojny światowej

W tym roku zostanie wykonany (do 30 września) remont cmentarza wojennego w Krynicy- Zdroju. Jest to cmentarz zlokalizowany w obrębie krynickiej nekropolii (przy ul. Św. Włodzimierza, dawniej Cmentarnej), zarejestrowany pod nr 346. Są to kwatery żołnierzy z okresu 1914-1918. Spoczywa tutaj 40 poległych żołnierzy armii austrowęgierskiej, 1 legionista Legionów Polskich i 3 żołnierzy rosyjskich. Zmarli zostali pochowani w 18 grobach pojedynczych i 5 masowych. Znane są nazwiska 40 poległych. Zostaną one umieszczone na tablicy, która będzie wykonana w ramach planowanej renowacji. Cmentarz jest obiektem zabytkowym, został zaprojektowany przez architekta z Monachium kapitana Gustawa Ludwiga. Społeczność Krynicy, a szczególnie młodzież szkół średnich od lat dba o groby żołnierzy. Przez dziesiątki lat, w Święto Zmarłych i Wszystkich Świętych warty honorowe pełnili harcerze, a obecnie przejęli tę tradycję patriotyczną członkowie krynickiego pododdziału Związku Strzeleckiego „Strzelec".

Według informacji Inspektora wojewódzkiego Katarzyny Gad w ramach renowacji zostanie wykonane: odtworzenie trzech kwater z wydzielonych niskim murkiem betonowym, renowację istniejących Steli nagrobnych oraz odtworzenie 9 steli, wykonanie i montaż tablic z nazwiskami żołnierzy (dla wszystkich poległych), remont i przebudowa istniejących partii ścian muru ogrodzeniowego, remont i renowacja elementów kamiennych, słupków oraz krzyży, przemurowanie i wyprostowanie słupków ogrodzeniowych, remont alejki cmentarnej, odtworzenie wyposażenia cmentarza, zabezpieczenie przeciwwilgociowe istniejących elementów kamiennych oraz betonowych oraz renowacja metaloplastyki. Remont cmentarza zostanie wykonany do 30 września br. Inwestorem jest Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie. Remont wykonuje firma: Rekonstrukcja i Renowacja Detali Architektonicznych Włodzimierz Drabczyński z Krakowa. Koszt remontu wynosi 330 000 zł. Red

maj-czerwiec-2018.indd 13 2019-01-09 07:35:56

Pierwsza Dama na otwarciu nowej Biblioteki w Starym Sączu

2 marca 2018 r., przy udziale pierwszej damy RP Agaty Kornhauser-Dudy, odbyło się uroczyste otwarcie nowej Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu. Starosądecka biblioteka została przeniesiona do wyremontowanego i przebudowanego budynku byłej szkoły rolniczej przy ul. Mickiewicza w Starym-Sączu.

Większa biblioteka - większe możliwości – lepsze warunki dla użytkowników i bibliotekarzy. Ludzie korzystają z tej przestrzeni, chętnie uczestniczą w różnych wydarzeniach. – powiedziała dyrektor Biblioteki Powiatowej Maria Sosin. - *Po przeprowadzce z lokalu o powierzchni 212 m do 860 m obiektu widać jakie znaczenie ma przestrzeń w bibliotece, jak wiele osób przychodząc do naszej biblioteki spędza tu coraz więcej czasu. Już nie tylko szybko wybiera książkę i wychodzi z ciasnych pomieszczeń, ale korzystając z wygodnych foteli i zacisznych miejsc „przysiada" na dłużej, wybiera książki. Młodzież także na nowo „odkrywa" bibliotekę, chętnie przychodzi odrabiać lekcje korzystając z księgozbioru podręcznego czy dostępu do komputerów. Wiele możliwości różnorodnych działań daje także przestrzeń wokół biblioteki (budynek mieści się na ponad półhektarowej działce). Widać to już obecnie na przykładzie oddziału dla dzieci, który posiada duże, przeszklone, rozsuwane ściany, które można otworzyć na taras poszerzając przestrzeń działań. Jest on chętnie odwiedzany przez najmłodszych czytelników.* Starosądecka biblioteka jest trzecią nową (po Barcicach i Gołkowicach) placówką na terenie gminy i już kolejną wybudowaną w ostatnich latach na terenie powiatu nowosądeckiego. Obecnie trwają przygotowania do kolejnej inwestycji, w Przysietnicy.

Fot. R. Kubik

80 lat temu księżniczka Juliana gościła w Krynicy

W Pijalni Artystycznej w Piwnicznej – Zdroju od grudnia do lutego br. można było obejrzeć wystawę fotografii pt. „Osiemdziesiąta rocznica podróży poślubnej holenderskiej księżnej Juliany po Małopolsce". Osiemdziesiąt lat temu Krynica, będąca jednym z najmodniejszych polskich uzdrowisk, gościła wyjątkową parę. W styczniu 1937 roku w ekskluzywnej wilii „Patria" należącej do słynnego śpiewaka operowego Jana Kiepury, zameldowało się hrabiostwo von Sternberg. W Krynicy szukali ciszy i spokoju. Młodzi małżonkowie chcieli wypocząć w pięknej, górskiej scenerii, mieć zapewnioną odrobinę prywatności i wytchnienia. Wyjątkowymi gośćmi uzdrowiska byli: holenderska księżniczka Juliana (późniejsza królowa Holandii) ze świeżo poślubionym mężem księciem Bernhardem. Wśród prezentowanych na ekspozycji materiałów znajdowały się m.in.: dokumenty, zdjęcia, wycinki z prasy polskiej, holenderskiej i międzynarodowej, zbiór korespondencji do księżnej Juliany. Na wystawie można było obejrzeć m. in. materiały pozyskane z Pałacu królewskiego Noordeinde w Hadze, Narodowego Archiwum Cyfrowego, prywatnych zbiorów Stanisława Czartoryskiego oraz Martina Masse. Ekspozycja była objęta honorowym patronatem ambasady Królestwa Niderlandów. Projekt zrealizowany m.in. ze środków finansowych Województwa Małopolskiego. Twórcą i kuratorem wystawy była Marzena Drzewińska- Soons, Prezes Towarzystwa Rozwoju Piwnicznej.

Mamy nadzieję, ze ta ciekawa prezentacja zostanie pokazana także w naszym mieście. Wielu mieszkańców odnajdzie w pamiątkowych materiałach swoje lub swoich przodków nazwiska – np. w księdze pamiątkowej przekazanej księżniczce przez społeczność ówczesnej Krynicy. Red

maj-czerwiec-2018.indd 14 2019-01-09 07:35:59

Pierwsza Dama na otwarciu nowej Biblioteki w Starym Sączu

Fot. R. Kubik

Fot. R. Kubik

Fot. R. Kubik

Fot. R. Kubik

Fot. R. Kubik

Fot. A. Mamala

Fot. A. Mamala

W naszych bibliotekach

Krynickie rody

Rodzina Hippmannów i Areckich

Franciszek Hippmann w Armii Austriackiej

Przemówienie Józefa Areckiego

Stefania Arecka

Ślub Tadeusza w Bardowicku
(babcia miała tylko 17 lat!)

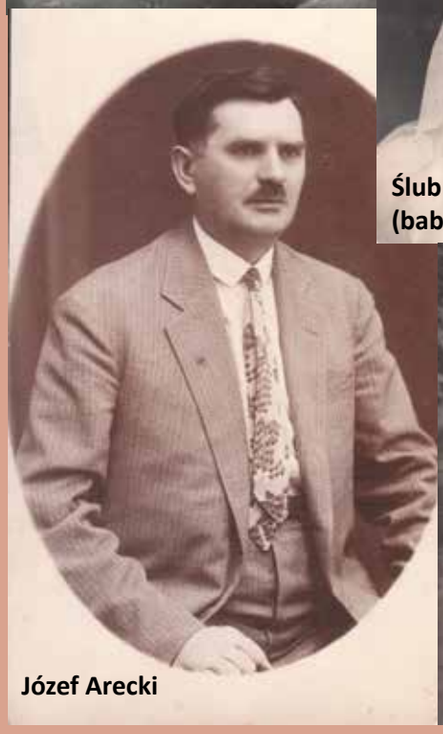

Józef Arecki

Tadeusz z matką

Tadeusz Arecki

maj-czerwiec-2018.indd 18 2019-01-09 07:36:20

Krynickie rody

Rodzina Hippmannów i Areckich

Zaczęło się od austriackiego huzara

Zdecydowałem się zaprezentować biogramy członków mojej rodziny, ponieważ byli oni przed laty blisko związani z Krynicą. Ich niezwykle ciekawe losy i patriotyczne postawy poznałem dzięki pamiętnikom mojego dziadka Tadeusza Areckiego. Odkąd pamiętam byłem pasjonatem historii, choć moje wykształcenie jest związane z przedmiotami „ścisłymi", dlatego odkrywanie kart dziejów moich przodków było tak bardzo ekscytujące.

Wszystko zaczęło się od książki Pana Władysława Maternickiego pt. „Zasłużeni i znani spoczywający na cmentarzu …"[1] oraz obejrzenia wystawy „Obrazy czasów wojny… Krynica 1939-1945" (była tam informacja o moim pradziadku Józefie oraz dziadku Tadeuszu, ale bardzo szczątkowa). Zadzwoniłem więc do Biblioteki, która organizowała tę ekspozycję i była „skarbnicą historyczną" miasta. Gdy po rozmowie okazało się, że w publikacji p. Maternickiego nie było biogramu mojego pradziadka – postanowiłem zadziałać. Przyjechałem, więc do Krynicy (miasta moich przodków i mojego ulubionego miejsca wakacyjnego) i po życzliwym przyjęciu (m. in. w Stowarzyszeniu Miłośników Krynicy) powstał zamysł artykułu. Wcześniej nawiązałem też kontakt z panem dr. Sebastianem Ziółkiem autorem prac naukowych, pasjonatem historii lokalnej z Lublińca, który pisał o moim pradziadku Józefie Areckim – i tak to się zaczęło.

W tym miejscu chciałem złożyć podziękowania pani dyrektor Magdalenie Krzeszowskiej i wszystkim paniom z Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju za ich zaangażowanie i pomoc, za udostępnienie: materiałów dr. Sebastianowi Ziółkowi, artykułu dr. hab. Tomaszowi Pudłockiemu. Dziękuję całej mojej rodzinie, w szczególności kochanej Żonie i Synowi oraz mojej Mamie za przekazanie zdjęć i innych materiałów z archiwum rodzinnego.

Moja praprababcia **Katarzyna Hippmann (1860-1944),** z domu Majoch urodziła się w Starym Sączu. Była córką Józefa Majoch i Franciszki z Kumorów. W czasie wigilii 1937 r. w Krynicy (mieszkała w domu pn. Prowidencja (Providentia), wybudowanym przez jej zięcia Józefa Areckiego) opowiedziała swojemu wnuczkowi Tadziowi taką oto historię rodziny[2]: *„Mój ród jest bardzo starodawny i wielce starożytny, z Kumorów ze Starego Sącza pochodzący".* Jakby na potwierdzenie tych słów podała te oto notatki z rodzinnego, przechowywanego przez pokolenia, stosu przepisów tradycyjnych potraw i innych zachowanych zwyczajów i tradycji staropolskich. Pisane były one z wymyślnymi zawijasami, starą polszczyzną, na pożółkłych pergaminach, wyblakłym i czarniawym atramentem: *„W roku Pańskim 1762 (…) kochaney Corce moyey Agatce Kumorowey z oyców Roykowskiey – pani Matka". I dalej wspominała: „Hippmanny zawsze zaskakiwały tą, można powiedzieć, ułańską fantazją. Zaczęło się od pewnego austriackiego, z Wiednia pochodzącego, huzara Franciszka, który przybył na polskie ziemie i poślubił wiejską dziewczynę z Nawojowej o pięknym licu. Ile to panien musiało się nazazdrościć na ten ożenek? Jak się porozumieli? Pozostaje tajemnicą – choć język miłości jest przecież międzynarodowy. Z tego związku narodził się również imiennik ojca,*

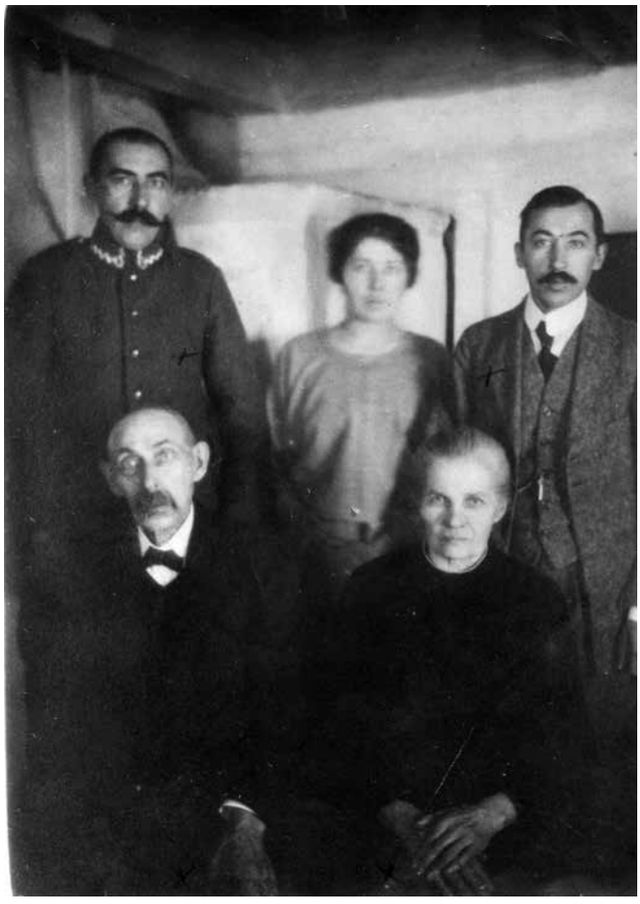

Cala rodzina Hippmannów (w „dworku") - od góry: Franciszek (był bardzo wysoki po Huzarze), Eugenia, Wiktor, Franciszek senior i Katarzyna.

maj-czerwiec-2018.indd 19 2019-01-09 07:36:21

Stefania Arecka i Wiktor Hippmann przed Prowidencją

o dziwnie obco brzmiącym nazwisku Hippmann. Ten to Franciszek był leśniczym (lub gajowym) w lasach hrabiego Stadnickiego, niedaleko, jeszcze wtedy nieznanej, wioseczki Krynicy. Wybrał się pewnego razu do Starego Sącza po zapłatę za drewno i tam to poznał bardzo inteligentną, majętną pannę na poziomie – wychowaną i wykształconą w realnej szkole sióstr Urszulanek – tu Katarzyna, strzelając okiem, na siebie wskazała – oczywiście mnie! Tak to Hippmanny zaskakiwały, co pokażą ich kolejne losy". Wdowa po Franciszku umarła w wieku 84 lat na marasmus senilis (wyczerpanie lub wyniszczenie starcze - w czasie wojny i okupacji). Jej grób można znaleźć w „alei zasłużonych" w Krynicy niedaleko grobu malarza łemkowskiego Nikifora – zresztą stałego bywalca wielopokoleniowego domu przy ulicy Lipowej (obecnie Piłsudskiego), nazwanego Providentia (Opatrzność Boża) – z Maryją na froncie domu. Dom ten został wybudowany staraniami mojego pradziadka Józefa w 1933 r., na cześć jego żony i syna – w rocznicę ślubu i w 10 urodziny Tadzia – przy pomocy równie zacnego mieszkańca tego miasta, członka Komisji Zdrojowej – Franciszka Hippmanna.

Do tej znakomitej rodziny należał i przyszedł

również na tę pamiętną wigilię, bohater września i zamordowany zdradziecko w Katyniu, Franciszek Jodłowski [Jego postać i życiorys były prezentowane na łamach Krynickich Zdrojów]. Ale może po kolei opiszę każdą z przedstawionych przez Katarzynę, na kolacji wigilijnej trzydziestego siódmego roku, postaci. Praprababcia opowiedziałaby o wszystkich z rodziny, no może o prawie wszystkich, jeśliby przeżyła jeszcze ponad pięćdziesiąt lat.

Zacznę od jej dzieci. Druga z córek **Eugenia (1898 lub 1896[3]-1930)**, zmarła młodo na tyfus (nieznane miejsce pochówku w Krynicy).

Najmłodszy – **Stanisław Hippmann (ok. 1897–?)** wyjechał do USA. Należy jeszcze wymienić dwóch najstarszych synów: Franciszka i Wiktora, na koniec przedstawić starszą córkę, Stefanię, a wcześniej jej męża Józefa Areckiego oraz ich syna Tadeusza i wnuka Janusza.

Franciszek Hippmann, urodzony w Krynicy (1883-1956) był pierworodnym synem Katarzyny. Doszedł do stopnia starszego sierżanta 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Zasłużony podoficer w armii austriackiej[4] – odznaczony za odwagę krzyżem trzeciej klasy Silbernes Verdienstkreuz mit der Krone. Następnie służył w Legionach Piłsudskiego, najprawdopodobniej razem z Józefem Areckim. Walczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, brał udział w Bitwie Warszawskiej: w walkach na przedpolu Płocka i najprawdopodobniej pod Ossowem. Był świadkiem heroicznej postawy ks. I. Skorupki, w archiwum rodzinnym znalazłem taki zapis: „Ksiądz Skorupka poderwał wszystkich do ataku. I stał się cud…".

W latach międzywojennych był członkiem Komisji Zdrojowej, pracował w biurze rozliczeń (ekonom). Zmarł na arytmię serca. Został pochowany w miejscu nieznanym.

maj-czerwiec-2018.indd 20 2019-01-09 07:36:21

Wiktor August Hippmann, urodzony w Krynicy (1887-1977), młodszy brat Franciszka. Nauczyciel historii w szkołach ludowych – bardzo zasłużony dla rozwoju oświaty m. in. w Wadowicach i Krynicy. Oficer WP w stopniu porucznika taborowego[5] (1918-21). Ojciec chrzestny Tadeusza Areckiego. Pochowany w grobie rodzinnym w Krynicy.

Józef Jan Arecki vel Koza, urodzony w Przemyślu **(1884-1940)**. Syn Piotra Kozy i Katarzyny z Wysklów. Wielce zasłużona postać w dziejach nie tylko Krynicy, Przemyśla i Lublińca, ale także całego kraju. Nauczyciel[6] i dyrektor szkół w wyżej wspomnianych miastach oraz we Lwowie[7]. Doktor Filozofii Uniwersytetu Lwowskiego[8] (7 lipca 1917). Członek wielu organizacji patriotycznych i niepodległościowych[9]. Ukończył służbę wojskową ze stopniem kaprala w Nowym Sączu w cesarsko - królewskim 10 Pułku Piechoty (służył od 1 sierpnia 1914 do 18 stycznia 1918 na froncie rosyjskim – Lwów). Należał do propagandowej Obywatelskiej Legji Ochotniczej (OLO) – okolice Przemyśla i Lwowa – w czasie wojny polsko-ukraińskiej i bolszewickiej (1918-20). Przekonywał tzw. Rusinów do walki po stronie polskiej – robił to skutecznie co przyniosło mu wiele sławy. Następnie przeniósł się na Górny Śląsk, gdzie sprawował podobne funkcje w czasie Powstania Śląskiego. Pomagał ludności – zorganizował dwa wagony żywności. Został szefem propagandy na okręg gliwicki (od stycznia 1921 – oficjalnie od 8 lutego do 20 marca). Na Śląsku poznał wiele wybitnych postaci walczących o odzyskanie tych ziem dla Polski: Wojciecha Korfantego i z władz lublinieckich: komisarza plebiscytu w Gliwicach bankiera dr. Feliksa Orlickiego (późniejszego burmistrza Lublińca), starostę dr. Pawła Piechaczka, dyrektora szpitala dr. Emila Cyrana (później przewodniczącego rady miasta) i dr. Adama Tyrana (następcy po Areckim na stanowisku dyrektora gimnazjum i liceum im. Adama Mickiewicza). W końcu z narażeniem życia przyczynił się do odzyskania Lublińca i innych okolicznych Ziem dla Polski – agitował przed plebiscytem (marzec 1921) i przekonał tzw. Opolan do opowiedzenia za przyłączeniem tych ziem do Polski. Wiązało się to ze stałą obstawą około czterystu osób[10] budynku plebiscytowego – komisariatu w Bytomiu, gdyż Niemcy nie zamierzali tylko się przyglądać i w sposób pokojowy oddać tych ziem Polakom. Szykany i groźby prześladowały Józefa Areckiego jeszcze długo potem – sam Wojciech Korfanty musiał się za nim wstawić na łamach Ziemi Przemyskiej[11]. Został niesłusznie posądzony o różne złe rzeczy – co okazało się tylko intrygą Niemców, którzy nigdy już nie wybaczyli ludziom tak bardzo zaangażowanym w sprawę Górnego Śląska – Powstania i plebiscytu (po wybuchu wojny 1939 prawie wszystkich wymordowali). Wiosną 1923 r. został wybrany prezesem Zjednoczenia Towarzystw Polskich i Organizacji Polskiej, a 12 października 1924 otworzył lokal Polskiego Towarzystwa Higienicznego[12], pisywał artykuły w gazetach[13], wygłaszał odczyty, przemawiał na uroczystościach[14] (np. z okazji 3 Maja) i pogrzebach[15] (wszystko w Przemyślu). Następnie objął stanowisko dyrektora[16] gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Lublińcu[17] (od 6 grudnia 1925 do 1932 lub 1933), gdzie rozbudował i postawił nowe budynki: szkoły i bursy (1928-9) – obecnie znajduje się tam aula jego imienia. W końcu został z tej funkcji zwolniony, prawdopodobnie ze względu na swoje poglądy polityczne (popierał endecję). Dodatkowo powstał konflikt o tzw. lewicowe przekonania: pradziadek chciał za darmo dać miejsca w placówce ludziom ubogim (dzieciom górników – sam pochodził z robotniczej rodziny kolejarskiej) – co w tamtych czasach było nie do pomyślenia. Wygłosił w tej sprawie pamiętne przemówienie (być może ze zdjęcia na otwarciu nowo wybudowanej bursy szkolnej – pod koniec lat 30-tych) i usłyszał je wojewoda Michał Grażyński, który zaczął mu bardzo szkodzić. Doprowadziło to, po paru latach, do jego przymusowego przeniesienia na wcześniejszą emeryturę w stosunkowo młodym wieku[18]. Musiał wyjechać do Krynicy. Tutaj również zaangażował się w działalność patriotyczną i należał do różnych organizacji: od 1935 był m. in. prezesem Polskiej Akcji Katolickiej (obradującej w budynku teatru[19]). Uczył też w szkole (prywatnych kursach) pana dr. Romana Molendy. Następnie założył i kierował prywatnym gimnazjum (jego właścicielem była Spółdzielnia „Szkoła Średnia") przeznaczonym dla krynickiej młodzieży rzemieślniczej (od 1938 do początku listopada 1939[20]). Mieściło się ono w będącym w trakcie budowy sierocińcu (szkoła wsparła ze swoich środków część budowy), dzisiejszym budynku plebanii kościoła św. Antoniego, tzw. ochronce. Po wrześniu 1939 był współtwórcą organizacji duchowno-świeckiej pomagającej, w czasie prześladowań, Żydom[21] w tym mieście. W czasie wojny za tę pomoc, oczywiście tylko w Polsce, groziła kara śmierci nie tylko jemu, ale i całej rodzinie.

Józef Arecki zmarł nagle na atak serca (udar) w wieku 56 lat (15 maja 1940), niedługo po aresztowaniu jego jedynego, 16-letniego syna – Tadeusza przez Gestapo (o zgrozo 3 Maja!). Cała Krynica przyszła na pogrzeb dyrektora[22] (18 maja). Przemawiał ks. Roman Duchiewicz – przyjaciel zmarłego i proboszcz jedynego wtedy kościoła katolickiego w Krynicy.

Stefania Arecka z domu Hippmann, urodzona w Krynicy (1892-1956), siostra Franciszka i Wiktora. Posiadała maturę przedwojenną, co było dla kobiety w tym czasie nie lada osiągnięciem. Uczyła się w klasztorze w Starym Sączu – jak cała rodzina (mama i jej dwie starsze siostry – czyli ciotki Stefy). Była nauczycielką (do urodzenia syna w 1923) i być może później, najprawdopodobniej w szkole państwa Molendów (lata 30-te). Szkoła znajdowała się w dzisiejszym domu Zaiksu (wtedy Wielkopolanka), na stromej ulicy Jastrzębiej, parę minut od Prowidencji, w ówczesnej ubogiej dzielnicy Żydów. Przy ul. Lipowej istniał też wcześniej tzw. dworek rodziny Hippmannów. Został on wybudowany przez weterana walk Powstania Styczniowego 1863

maj-czerwiec-2018.indd 21 2019-01-09 07:36:21

roku – ojca Stefanii, Franciszka, dla żony Kasi (jak mówiła „z czerwonych reńskich posagu od teścia i dóbr natury za pracę u nadleśniczego Kłosowskiego i hrabiego Stadnickiego"). W szkole lub co bardziej prawdopodobne na kursach pedagogicznych – Stefania poznała Józefa, również w tym czasie nauczyciela z Przemyśla – z którym wzięła ślub 17 sierpnia 1918 roku.

Tadeusz Marian Arecki, urodzony w Przemyślu **(1923-1990)**, jedyny syn Stefanii i Józefa. Harcerz i w młodości należał też do KTH i KS Jaworzyna. Wieloletni więzień obozu koncentracyjnego w Auschwitz, z pierwszego transportu z Tarnowa. Aresztowany w planowej akcji przeciwko ruchowi oporu w symbolicznej akcji aresztowań młodych ludzi w dniu 3 Maja[23] . Wzięto wszystkich podstępem do budynku pod pozorem sprawy urzędowej – całe roczniki od najmłodszych do studentów (część i tak uciekła lub nie przybyła). Był w grupie młodych kryniczan zaangażowanych w działalność konspiracyjną, polegającą na organizowaniu akcji przerzutowych i przeprowadzaniu kurierów przez granicę. Działaniami tymi kierowała Polska Organizacja Białego Orła – Resurectio[24] . Ze strony Tadeusza była to prawdopodobnie nieświadoma przynależność – raczej wszystko wyglądało jak „przygoda" – kontaktujący się z tą grupą major Siwy nie przedstawił się jako członek tej organizacji – (może ze względów konspiracyjnych)[25]. Po aresztowaniu, więziony i przesłuchiwany w więzieniach w Nowym Sączu i Tarnowie. Od 1940 do 1945 r. przebywał w czterech obozach zagłady: Auschwitz, Neuengamme koło Hamburga, Hanover-Stöcken i Bergen-Belsen (przeszedł marsze śmierci i poznał tam swoją przyszła żonę Francuzkę polskiego pochodzenia Genowefę Brzezińską[26]).
Malarz i wielki inżynier powojennej Polski. Pełnił kierownicze stanowiska w hutach całego kraju: m.in. w Łabędach, „Kościuszko", „Bierut" w Częstochowie i Warszawie, choć nigdy nie wstąpił do partii. Pracował w delegaturach na całym świecie: w Iranie jako inspektor nadzoru, w Farimanie (najszybciej zbudowana cukrownia na świecie 1959-60), w Ghanie – jako główny inżynier i budowniczy mostów (1962-7), w Libii – budowniczy dróg i w USA (od 1975 do początku lat 80-tych). z-ca dyrektora (naczelny inżynier) „Budimex-u" (rok od rozpoczęcia działalności firmy – 1969 do lat 80-tych) i wiele, wiele innych. Miał na swoim koncie wiele odznaczeń i patentów. Powojenne losy opisał w „Pamiętnikach Inżynierów"[27]. Zmarł nagle we Wrocławiu, w czasie swojej pierwszej podróży z USA do Polski, po 10-letniej rozłące z ojczyzną[28]. Podczas tego przyjazdu odwiedził m. in. Krynicę.

Janusz Józef Arecki urodzony w Krynicy (1946-2013), jedno z dwojga dzieci (miał siostrę Lilianę) Tadeusza i Genowefy. Pełnił wysokie funkcje w Solidarności – region Mazowsze – bliski współpracownik Tadeusza Mazowieckiego[29]. Za to był prześladowany w stanie wojennym i represjonowany w późniejszym okresie. Pochowany razem z matką w Warszawie.

RDM Komisarz

Autor jest inżynierem, absolwentem Politechniki Warszawskiej i UKSW, na stałe mieszka w Warszawie, ale z urodzenia jest góralem, jednak nie sądeckim, a sudeckim (Kłodzko). Obecnie przygotowuje do druku wspomnienia krynickie i obozowe dziadka Tadeusza Areckiego.

1 W. Maternicki, Zasłużeni i znani spoczywający na krynickim cmentarzu przy ul. cmentarnej w Krynicy- Zdroju, Krynica, 2014.
2 Według maszynopisu wspomnień mojego dziadka Tadeusza opisującego relację Katarzyny .
3 Według wspomnień mojego dziadka był rok różnicy pomiędzy siostrą, a bratem Stanisławem oraz według ksiąg parafialnych w Krynicy zmarła w wieku 34 lat (nekrolog podaje 32 lata).
4 32 pułk piechoty k.k. (Kaiserlich Königliche) Landwehry (obrony krajowej) (Polacy stanowili tam 91%) – stacjonowanie: okręgi Tarnów i Nowy Sącz – I wojna front w Galicji (Wikipedia).
5 http://www.muzeumwp.pl/oficerowie/?letter=H&page=12
6 Od matematyki do polskiego, a także ruskiego (ukraińskiego), fizyki, historii naturalnej i propedeutyki filozofii.
7 W późniejszym czasie ukończone kursy pedagogiczne i szkoły także m.in. w Warszawie i Tarnowie (lata 30-te).
8 Na podstawie pracy „Rozbiór krytyczny kazań i homilii Hipacego Pocieja" – promotorem prof. W. Bruchnalski, recenzentem prof. K. Nitsch.
9 1903-08: Sokół, 1908-14: Polska Organizacja Narodowa we Lwowie i Przemyślu (1918-25), 1920-1: Obywatelski Komitet Obrony Państwa na rzecz Armii Polskiej w Warszawie i Powstańców Śląskich, 1926-33: Związek Obrony Terenów Zachodnich na G. Śląsku (Z.O.K.Z), 1930: Biały Krzyż, 1934-40: Zarząd Oddziałów PCK, „Samopomocy", OSP w Krynicy.
10 Ziemia Przemyska nr 17/1921.
11 Także F. Orlicki mu dziękował: Ziemia Przemyska nr 26/1921.
12 J.J. Arecki, Nasz Przemyśl, 2014, nr 10(120), s. 41.
13 Ziemia Przemyska od 14 do 21 i 24, 26/1921. Jeden z ciekawszych artykułów o gwarze śląskiej: 14/1921 oraz jego streszczenie i inne informacje o J. Areckim: Ziemia Lubliniecka 3/2014.
14 Przemówienie na 100 rocznicę śmierci Napoleona (5 maja) i w sprawie Górnego Śląska: Ziemia Przemyska nr 19/1921.
15 Wygłosił pożegnalną mowę nad grobem K. Brzezińskiego pradziadka Z. Brzezińskiego - Józef Frankiewicz, *Kazimierz Brzeziński 1866-1924*, „Studia Przemyskie" 2004, t. 2, s. 230-235.
16 Mianowany na to stanowisko przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.
17 Kolejne przemówienia na propagandowych dniach Ligi Morskiej i Kolonialnej w Lublińcu (1932) s. 939
Wiarus Rocznik 3 nr 46.
18 Według życiorysu dziadka 1.10.1933, więc miał wtedy skończone tylko 49 lat!
19 Ks. K. Talarek, Kapelania…
20 Kronika Sióstr Służebniczek Starowiejskich – Archiwum Domu Generalnego i Krynica pod red. F. Kiryka, Kraków, 1994.
21 Nie znaleziono nazwy tej organizacji. Ludność żydowska była w Krynicy przed 1939 r. największą mniejszością przed Łemkami (ponadto Żydzi posiadali 70% pensjonatów http://www.sztetl.org.pl/pl/article/krynica-zdroj/5,historia).
22 Ks. K. Talarek, Kapelania…, s. 214.
23 Zaplanowanej w ramach tzw. Sonderaktion AB.
24 POOB została potem włączona do Związku Walki Zbrojnej.
25 Na podstawie niepublikowanych wspomnień Tadeusza Areckiego.
26 (1928-2008) Urodziła się w Roubaix w polskiej rodzinie i wróciła do Polski (Warszawy) w 1936. Wywieziona wraz z matką ze stolicy (z domu na Marymoncie), po Powstaniu w 1944, do obozów w Stutthofie, później Hanowerze i Bergen-Belsen. W Bardowicku 28.10.1945 wzięła ślub z Tadeuszem.
27 Pamiętniki inżynierów, od red. T. Wójcika, Warszawa, 1966 r., s. 1027.
28 Nie mógł od stanu wojennego, aż do czasu tzw. „Wolnej Polski" przekroczyć granicy.

maj-czerwiec-2018.indd 22 2019-01-09 07:36:21

Jan Boligłowa

Z historii krynickiej komunikacji cz.1

Przeglądając Internet przez przypadek natrafiłem na stronę noszącą nazwę Galicyjski Portal Komunikacyjny, a w nim artykuł pt. *Historia komunikacji w Krynicy-Zdroju.* Wspomniany artykuł rozpoczynał się od zdań: *Pierwsze wzmianki o regularnej komunikacji autobusowej pochodzą jeszcze z lat 60-tych, kiedy to uruchomiono linię dla kuracjuszy, pomiędzy dwoma uzdrowiskami - Krynicą a Muszyną. W pamięci utkwił także wypadek autobusowy, w którym brał udział prawdopodobnie popularny „Ogórek". Opowieść ta do dziś funkcjonuje jako legenda o czarownicy, która jako jedyna przeżyła wypadek. Komunikację z prawdziwego zdarzenia wprowadziło dopiero WPK Nowy Sącz, zakładając bazę w Krynicy, przy ulicy Kraszewskiego w 1986 roku…*

Po przeczytaniu wspomnianego artykułu postanowiłem uzupełnić przedstawione w nim informacje, aby jeszcze bardziej szczegółowo przybliżyć zainteresowanym historię komunikacji krynickiej. Tak więc w XIX wieku goście chcący odbywać kuracje w Zdrojowisku musieli do niego dojeżdżać wyłącznie furmankami. Aby ułatwić komunikację z Galicją już w 1873 roku parlament austriacki podjął decyzję o budowie kolei tarnowsko - leluchowskiej. Jej linia miała prowadzić przez Muszynę, doliną Popradu do Nowego Sączą, przez wybudowany w Żegiestowie tunel. Latem 1876 roku, w dniu 46. urodzin cesarza Franciszka Józefa linia została oddana do eksploatacji. Fakt ten poprawił oraz zdecydowanie przyspieszył dojazd do Zdroju z tym, że jego ostatni odcinek goście musieli pokonywać jednak dorożkami.

…już przed pierwszą wojną światową gazety w Galicji pisały, że niejaki Pan Józef Rawicz Znamirowski, burmistrz Krynicy kupił automobil zwany także samojazdem dla zakładu zdrojowego w Krynicy i używał go do przewożenia gości kąpielowych ze stacji kolejowej do Zdroju…

Pewnie to ten samojazd służył do przywozu co znamienitszych gości ze stacji kolejowej w Muszynie do Krynicy. Dowóz taki gości był jednak wielką niedogodnością. Po trzydziestu latach podjęto więc decyzję o budowie jednotorowej lokalnej linii kolejowej, stanowiącej połączenie Muszyny z Krynicą, którą to oddano do użytku w 1911 roku. Zbudowano ją przede wszystkim w celu umożliwienia lepszego dojazdu wczasowiczom do kurortu w Krynicy. Gdy wybuchła I wojna światowa to linia kolejowa służyła głównie do transportu wojska i rannych żołnierzy, których leczono w Krynicy przemienionej w duży wojskowy lazaret. W tym czasie w Krakowie mój ojciec, urodzony w 1903 roku, z uwagi na swoje zainteresowania techniczne, postanowił rozpocząć naukę zawodu o profilu naprawa automobili w wojskowym warsztacie przy ul. Zwierzynieckiej. Odbywana tam praktyka pozwoliła również ojcu na naukę jazdy automobilami. Po trzyletnim okresie praktyki i pozytywnym zdaniu egzaminów czeladniczego oraz szoferskiego mój ojciec stał się posiadaczem prawa jazdy sygnowanego numerem 472. Szefostwo warsztatu, doceniając jego zdolności techniczne,

Jan Boligłowa

skierowało go na roczną praktykę zawodową do austriackiej fabryki automobili Pucha w Grazu. Po odbyciu służby wojskowej, wczesną wiosną 1925 roku, ojciec najął się na szofera autobusu krakowskiej Gminy Żydowskiej. Gmina ta zakupiła autobus,

maj-czerwiec-2018.indd 23 2019-01-09 07:36:22

aby dowozić nim swych współbraci na kuracje do Krynicy. Kilkoma kursami dowiózł tak ojciec do Zdroju większą grupę społeczności żydowskiej, która pozostała tu na okres lata na kuracji. Sam ojciec również pozostał tego lata w Krynicy, aby wozić żydowskich kuracjuszy na wycieczki po okolicznych atrakcjach turystycznych oraz do pobliskich judaistycznych sanktuariów. Jesienią odwiózł swych gości z powrotem do Krakowa. Krynica tak bardzo spodobała się społeczności żydowskiej, że następnego roku transport wykonywały już dwa autobusy. Ojcu również spodobała się Krynica, w której postanowił się na stałe osiedlić. Dzięki dwuletniej pracy dla Gminy Żydowskiej, za zarobione pieniądze kupił teraz własny autobus, który pozwolił mu się usamodzielnić. Był to francuski autokar marki Citroen, który udało mu się kupić w Wadowicach. Był on stosunkowo tani, gdyż miał uszkodzony silnik. Po jego wyremontowaniu i założeniu własnej firmy transportowej ojciec zaczął prowadzić własne przewozy. Przywoził i odwoził na kuracje do Krynicy pasażerów narodowości polskiej i żydowskiej, a także organizował wycieczki po okolicy, jeżdżąc z gośćmi doliną Popradu, na przełom Dunajca oraz na Słowację do Bardejova i Popradu.

Jest to najprawdopodobniej autobus niemiecki marki DAAG. Na zdjęciu przerwa w jeździe do Zakopanego, pasażerowie pozują do pamiątkowego zdjęcia. Przy autobusie stoi pierwszy z lewej jego kierowca, a zarazem wspólnik J. Boligłowy. Lata 30-te. Fot. ze zb. autora.

Amerykański autobus marki Durant – Rugby kursujący w okresie międzywojennym w komunikacji międzymiastowej. Autobus w oczekiwaniu na pasażerów stoi na przystanku w Nowym Sączu. Przy autobusie stoi jego kierowca, a zarazem wspólnik J.Boligłowy. Lata 30-te. Fot. ze zb. autora.

Na prośbę ówczesnego burmistrza Krynicy dr Franciszka Kmietowicza seniora, który zaproponował rozpoczęcie regularnej komunikacji międzymiastowej ojciec zakupił drugi większy niemiecki autobus marki DAAG, którym mógł przewozić 24 pasażerów oraz ustawił go do wspomnianej komunikacji. Będąc właścicielem i kierowcą Citroena, do prowadzenia drugiego autokaru wynajął szofera, który po pewnym czasie został przez ojca wciągnięty do spółki. Komunikacja ta łączyła Krynicę z Nowym Sączem oraz dalej z Krakowem, a w latach późniejszych także z Tarnowem. Dwa razy w tygodniu były wyjazdy do Krakowa, a w pozostałe dni kursy do Nowego Sącza.

maj-czerwiec-2018.indd 24 2019-01-09 07:36:22

Dworzec autobusowy Krynica 1931, w tle dekoracja Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie. Fot ze zb. biblioteki. Obecnie w miejscu widocznych budynku znajduje się restauracja „Hawana". Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

W Krakowie dworzec autobusowy był na placu Św. Ducha obok teatru Słowackiego, a w Sączu na rynku obok ratusza. Tak, więc przez kilka kolejnych lat na bazie tych dwóch autobusów ojciec prowadził działalność transportową polegającą na komunikacji miejskiej, międzymiastowej oraz wycieczkowej. Jazdy było coraz więcej więc ojciec postanowił dokupić jeszcze trzeci autobus. Będąc przypadkowo w Krakowie dowiedział się, że jest do sprzedania fabrycznie nowy autobus amerykańskiej marki Durant–Rugby. Z Ameryki sprowadzano podwozia wraz z kompletnym układem napędowym samochodów tej marki. Do Krakowa dotarło kilkanaście takich podwozi. Wraz z podwoziami dostarczone zostały także kompletne nadwozia autobusowe w częściach i tu na miejscu były one montowane i składane w kompletne pojazdy. Autobusy te zamówiła Krakowska Miejska Kolej Elektryczna do prowadzenia nimi komunikacji miejskiej. Zabrakło jej jednak pieniędzy na wykup wszystkich zamówionych pojazdów, więc udało się ojcu jeden odkupić.

Dworzec autobusowy w Krakowie na Placu Św. Ducha, stanowisko Krynica. Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Durant–Rugby został przeznaczony do jazd międzymiastowych w miejsce wyeksploatowanego DAAG–a. W tym czasie powstało już kilka prywatnych firm transportowych, które także zaczęły świadczyć przewozy doraźne w komunikacji międzymiastowej. Ze względu na wzrost konkurencji, jazda dużym DAAG–em stała się niezbyt opłacalna. Otworzył się jednak nowy kierunek wycieczkowy. W tym czasie bardzo prężnie poczęło rozwijać się Zakopane. Goście przebywający na kuracji w Krynicy pragnęli także na kilka dni odwiedzić właśnie to górskie miasto. Zainteresowanie nim było tak wielkie, że ojciec musiał zorganizować osobną linię komunikacyjną. Na której, po przeprowadzeniu generalnego remontu kursował stary DAAG, kierowany przez drugiego wynajętego szofera.

cd. w następnym numerze

Jan Boligłowa
Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

maj-czerwiec-2018.indd 25 2019-01-09 07:36:24

Paweł Glugla

STRAŻ OGNIOWA I POŻARY XIX WIECZNEJ KRYNICY

W zeszłych wiekach pożary w Polsce były nagminne. Nie omijały również Krynicy i okolic. W XIX wiecznej Krynicy istniała i czynnie działała Ochotnicza Straż Ogniowa. O jej zasobach, zarówno finansowych, jak i rzeczowych (wyposażenie), a także osobowych dowiadujemy się ze sprawozdania za 1887 r., które poniżej przedstawiam (pisownia oryginalna):

Sprawozdanie
Rady strażackiej, ochotniczej Straży ogniowej w Krynicy z czynności korpusu za r. 1887 przedłożone Walnemu Zgromadzeniu dnia 4. Marca 1888 r.

Ochotnicza Straż ogniowa w Krynicy, należy do Związku ochotniczych Straży ogniowych w Galicji. Członków czynnych w r. 1887 było 24, z tych ubyło przy końcu roku 7 — pozostało zatem 17. Z początkiem jednak roku 1888, liczyła już ochotnicza Straż ogniowa 26 członków czynnych, a dojdzie niebawem do liczby 30 członków, po przeprowadzonej organizacji, która do końca kwietnia b. r. [1888] będzie ukończoną.

Zorganizowano również muzykę strażacką, złożoną z 6 członków czynnych III. Oddziału (dostarczanie wody), która to muzyka z małą subwencją udzieloną jej z kasy strażackiej, utrzymuje się sama. Instrumenta muzyczne, będące własnością Straży, zakupiono już przed kilkoma laty z funduszów udzielonych na ten cel przez Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa. (100 złr.). Ogólny stan kasy w r. 1887 był następujący: przychód …288 złr. 64 ct., rozchód …127 złr. 52 ct., zostało w gotówce 161 złr. 12 ct.

W rozchodzie mieszczą się wydatki na wynagrodzenie trębacza, reperacyę mundurów, przyrządów ratunkowych, sprawienie kilku przyborów, mundurów i t. p. jak to wyszczególnione jest w księdze kasowej, w której załączone są oraz kwity do każdej pozycji wydanych pieniędzy, jak również i tych, jakie wpłynęły do kasy strażackiej — a co komisy a lustracyjna skontrolować zechce. Wobec przeprowadzonej organizacji i znacznego powiększenia korpusu ochotniczej Straży ogniowej, jak również sprawienia nowego uzbrojenia i umundurowania dla 6 strażaków, dalej sprawienia dwóch beczkowozów, 1 wozu rekwizytowego i pod drabinę wysuwaną, 3 trąb alarmowych pneumatycznych i t. p. — co wszystko jest już zamówione i do końca kwietnia b. r. ma być Straży oddane; Rada korpusu stara się przez swego naczelnika o odpowiednie fundusze.

Naczelnik ochotniczej Straży ogniowej udał się też w tej sprawie, jak również w sprawie uzyskania jednej lub dwóch dobrych sikawek, do Wysokiej c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, do Świetnego Urzędu gminnego w Krynicy, do Dyrekcyi Kasy zaliczkowej w Krynicy, do Świetnego Związku galicyjskich Straży pożarnych we Lwowie, a uda się jeszcze do innych Władz i Korporacyj, aby osiągnąć można cel, jaki ma ochotnicza Straż ogniowa przed sobą, t. j. obronę mienia i życia obywateli i gości krynickich — a która to obrona tylko wtedy może być skuteczną, jeżeli Straż będzie odpowiednio wyposażoną w przybory ratunkowe.

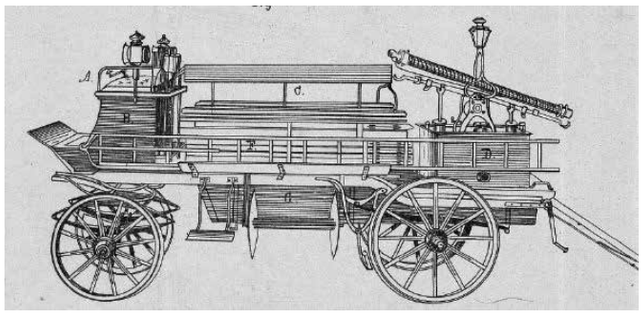

Rada korpusu odbyła w r. 1887, 6 posiedzeń zwyczajnych, na których załatwiono sprawy bieżące. Ćwiczenia ochotniczej Straży ogniowej, odbywały się w każdą niedzielę, w miesiącu Maju, Czerwcu, Sierpniu i Wrześniu.

JE . ks. Adam Sapieha, Naczelnik Straży ogniowych w Galicyi, bawiąc tu dla kuracyi, odbył przegląd naszej Straży i rekwizytów, wyrażając przy tem swoje zadowolenie. W rozmaitych uroczystościach występowała Straż kilka razy. Pogotowie pożarne w teatrze, utrzymywało kolejno 5 członków z komendantem oddziału na czele — podczas każdego przedstawienia.

Przy pożarze była Straż czynną, jeden raz dnia 7. grudnia w Krynicy.

Stan rekwizytów z końcem r. 1887 był następujący: 1 sztandar z bandolierem, 24 mundurów kompletnych sukiennych, 24 mundurów drelichowych, 1 hełm, 1 szpada, 1 trąbka dla naczelnika, 1 hełm dla zastępcy naczelnika, 22 hełmów dla starszyzny i towarzyszy, 10 gurtów rzemiennych, 13 gurtów parciannych z karabinami, 12 toporów ciężkich, 10 lekkich,
10 lin z karabinami, 2 trąbki sygnałowe, 2 latarnie, 10 gwizdków, 4 drabiny hakowe i 4 dachowe, 1 drabina duża wysuwana, 20 wiaderek konopnych, 30 pochodni naftowych, 1 hydronet, 1 sikawka ssąco-tłocząca z wężami, 1 sikawka tłocząca starej konstrukcyi, bez węża. Oprócz tego instrumenta muzyczne: 2 skrzypców, 1 półbas, 2 klarnety, 1 trąbka, 1 bombardon i 1 taktor.

Rada korpusu, przedkładając niniejsze sprawozdanie Walnemu Zgromadzeniu, wyraża to przekonanie, iż wywiązała się z położonego w niej zaufania i zrobiła to, co tylko zrobić mogła, przy towarzyszących jej działaniu niezbyt sprzyjających okolicznościach.

Krynica dnia 4. Marca 1888.

Naczelnik: Bronisław Babel Z-ca naczelnika: Leopold Hepter.

Rys: Pojazd strażacki z końca XIX w

maj-czerwiec-2018.indd 26 2019-01-09 07:36:24

Sławomir Dorocki - Paweł Brzegowy
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Kobieta, która się śmiała.
Wspomnienie o Zofii Batyckiej (1907-1989). Cz. 2

Już zimą 1932 r. prasa wiedeńska donosiła, że zanosi się na ślub Kiepury z córką budapesztańskiego finansisty, która niedawno uzyskała rozwód z dyrektorem pewnego szwajcarskiego banku. Kogo miano na myśli? Kiepura – wówczas człowiek wcale majętny był właścicielem luksusowej krynickiej Patrii, powstającej pod nadzorem budowlanym inż. Zygmunta Protassewicza – późniejszego męża aktorki Jadwigi Smosarskiej u boku, której Batycka zadebiutowała w filmie w 1929 r. Należy w tym miejscu odnotować, że jeszcze w okresie narzeczeństwa z Kiepurą Zofia gościła w Krynicy, czego dowodzi zachowana fotografia, na której znajdują się w towarzystwie gospodarza uzdrowiska inż. Leona Nowotarskiego. Nie ulega wątpliwości, że małżeństwo Kiepury i Eggerth, którzy w życiu prywatnym i zawodowym tworzyli niezwykle dobrany duet, wynikało z autentycznego uczucia i zakończyło się wraz z odejściem tenora w 1966 r. Zamykając wątek niedoszłego mariażu Kiepury z Batycką warto przywołać stwierdzenie z powojennego listu do warszawskiej eseistki i prozaiczki Krystyny Kolińskiej, w którym Zofia wyznała, że śpiewaka szczerze lubiła, upatrywała w nim jednak bardziej przyjaciela niźli małżonka. Nie był bowiem *„poważnym partnerem, z którym chciałoby się spędzić całe życie”*.

W jednym z udzielonych wywiadów Batycka oznajmiła, że do świata filmowego doprowadziła ją własna wytrwałość oraz wsparcie L. Solskiego i Kornela Makuszyńskiego. Nie było tajemnicą, że o pierwszą rolę dla urodziwej lwowianki w *Grzesznej miłości* w 1929 r. wystarał się Makuszyński. Obraz niemy produkcji wytwórni Sfinks wyreżyserowany przez Mieczysława Krawicza i Zbigniewa Gniazdowskiego ze scenariuszem Anatola Sterna opowiadał stosunkowo prozaiczną historię Marka (Tadeusz Wesołowski) zmuszonego dokonać wyboru między dwiema kobietami: Moniką graną przez Jadwigę Smosarską oraz interpretowaną przez Batycką hrabiną Chosłowską. Jaki był finał tej opowieści? Niepodobna odpowiedzieć, bowiem żadna z kopii filmu nie zachowała się do dnia dzisiejszego. Debiut Batyckiej oceniono jako zadowalający. Tego samego roku początkująca aktorka wystąpiła w drugiej produkcji *Szlakiem hańby* w reżyserii M. Krawicza i Alfreda Niemirskiego, do której scenariusz przygotował A. Stern. Film poruszał problematykę handlu kobietami perfidnie wabionych przez berlińsko-warszawskich

Zofia Batycka z Janem Kiepurą na krynickim basenie

przestępców i wywożonych do odległej Brazylii. Rolę główną powierzono aktorce krakowskiej Marii Malickiej, zaś Batyckiej w udziale przypadła skromna kreacja agentki policji obyczajowej Izy. Film wyświetlany m.in. w Berlinie pt. *Export im Blond*, wzbudził szerokie zainteresowanie i był szczególnie polecany młodzieży. Z początkiem marca 1930 r. w kinie Colosseum odbyła się premiera obrazu Leona Trystana *Dusze w niewoli* będącego ekranizacją debiutu powieściowego Bolesława Prusa z 1877 r. W obsadzie znaleźli się m.in.: Mieczysław Cybulski, Maria Rudzka, Alicja Halama, Bolesław Mierzejewski, L. Solski oraz Z. Batycka jako Leontyna Łęska, która jeżeli wierzyć recenzji zamieszczonej na łamach „Kuriera Porannego” została *„zamarynowana w staroświeckiej i śmiesznej pozie wampa”*. Uczestnicząca w zdjęciach w plenerze Zofia wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, że zgromadzoną tłumnie publiczność blokującą ruch uliczny, siłą usuwała policja. Z końcem tego samego miesiąca Batycką można było zobaczyć w jeszcze jednej produkcji – pierwszej w historii rodzimego kina z dialogiem na płytach gramofonowych, *Moralności Pani Dulskiej* na kanwie sławetnego dramatu Gabrieli Zapolskiej. Reżyser Bolesław Newolin ówczesną Miss Polonię obsadził w dalszoplanowej rólce szansonistki kabaretowej Matyldy, najbardziej znaczące epizody powierzając Delii Lipińskiej, Marcie Flantz (Aniela Dulska) oraz Tadeuszowi Wesołowskiemu. Ponadto w 1930 r. Zofia udzieliła głosu do projektu filmowego Stanisława Skody *Za kulisami X Muzy*, będącego rodzajem eksperymentu dźwiękowego z fragmentami Symfonii Lwowa oraz przyjmując zaproszenie Komitetu Kongresu Eucharystycznego udała się do Poznania i zagrała w przedstawieniu

maj-czerwiec-2018.indd 27 2019-01-09 07:36:25

opartym na historii Pedro Calderóna de la Barca. Najważniejszym w dorobku filmowym Batyckiej pozostaje polsko-amerykański obraz z 1931 r. *Kobieta, która się śmieje*. Reżyser Ryszard Ordyński – wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego, początkowo nauczyciel w Jaśle, Bochni i Krakowie, następnie pracownik nowojorskiego Metropolitan Opera House, do roli głównej zaangażował rozchwytywaną wtenczas lwowiankę, swatając

Dom rodzinny we Lwowie

ją na ekranie z jednym z najpopularniejszych amantów przedwojennego teatru, kina i estrady Aleksandrem Żabczyńskim. Żartowała później Batycka, że nareszcie otrzymała partnera filmowego dorównującego jej wzrostem. Krótkometrażowy dźwiękowiec roboczo zatytułowany *Uśmiech pani Izy,* zrealizowany przez Paramount Pictures w atelier Joinville-le-Pont w podparyskim departamencie Val-de-Marne, był spolszczoną wersją amerykańskiej historii Victora Schertzingera *The Laughing Lady* z 1929 r., przy czym w pierwowzorze śmiała się Ruth Chatterton. W nowej wersji Batycka kreowała żonę nowojorskiego bankiera Izę Brenton, pozostającą w napiętych relacjach z pragnącym się z nią rozwieść małżonkiem. Ponieważ i ten film nie przetrwał do czasów współczesnych, pozostaje powołać się na relację wybitnego krytyka filmowego Leona Bruna zachwycającego się poprawną grą, wyrazistą mimiką i wspaniałą aparycją Batyckiej. Brun już wcześniej zapoznawszy się z *Duszami w niewoli* upatrywał aktorkę w charyzmatycznych kreacjach Balladyny i Rozy Wenedy, przestrzegając reżyserów, aby nie typizowali jej w szablonowych rolach salonowych piękności. Inni znowu utrzymywali, że obraz Ordyńskiego *„budził od początku do końca niesłabnące zainteresowanie”*, zaś odtwórczyni głównej roli przynależało się miejsce *„w pierwszym rzędzie gwiazd polskiego ekranu, obok Smosarskiej, Malickiej i Nory Ney”.* W owym czasie obierając Zofię na Miss Paramount przyznano jej trzeci tytuł królowej piękności. We wrześniu 1931 r. odbył się premierowy pokaz dramatu *Dziesięciu z Pawiaka* – szóstego i ostatniego filmu z udziałem Batyckiej. Wydarzenie swą obecnością uświetnił sam Józef Piłsudski. Dzieło powstałe na podstawie wspomnień gen. Jana Jura-Gorzechowskiego, opowiadające o uwolnieniu więźniów politycznych z warszawskiego więzienia w 1906 r. wyreżyserował R. Ordyński korzystając ze scenariusza Ferdynanda Goetela. W rolach głównych wystąpili Adam Brodzisz, Karolina Lubieńska i Bogusław Samborski. Batyckiej w udziale przypadła niewielka kreacja Olgi Michajłowej, będąca okazją do zaprezentowania przez aktorkę umiejętności wokalnych, poprzez wykonanie romansu cygańskiego. Lwowska wytwórnia Orion-Film nosiła się ponadto z zamiarem zrealizowania obrazu *Ojciec*, w którym główną rolę proponowano Batyckiej, projektu jednak nigdy nie urzeczywistniono.

Przebywając na planie *Grzesznej miłości* Zofia zwróciła uwagę Jadwigi Migowej – inicjatorki pierwszego narodowego konkursu piękności. „Kurier Czerwony” – bulwarowy dziennik popołudniowy, którego Migowa była redaktorką, przymierzał się do organizacji drugiej edycji wyborów Miss Polonia. Żurnalistka zabrawszy fotografię Batyckiej wykonaną przez studio van Dycka, a następnie zamieściwszy ją na łamach gazety, przypieczętowała udział lwowianki w budzącym ogromne zainteresowanie targowisku próżności. Nie jest prawdą, jakoby Zofia sama czyniła zabiegi o udział w konkursie, postanowiła jednak nadaną szansę wykorzystać. Współcześnie tego typu przedsięwzięć namnożyło się całe mnóstwo: Queen of Poland, Miss Świata Parowozów, Miss Wakacji... I jak tu wybrać najpiękniejszą? Takowego kłopotu nie było w międzywojniu, uznawano bowiem tylko jedną galę, której nazwę obmyślił Tadeusz Boy-Żeleński. Zgodnie z obowiązującym regulaminem kandydatka na Miss Polonię musiała liczyć nie mniej niż 18 lat i nie więcej jak 25, być kobietą niezamężną oraz legitymować się nienagannym prowadzeniem. Jako pierwsza tytuł najurodziwszej Polki w 1929 r. zdobyła warszawianka Władysława Kostakówna. Finał drugiej edycji konkursu odbył się w stolicy 28 stycznia 1930 r. Na mecie spotkały się panie nie tylko pięknolice, ale i z najlepszych familii się wywodzące: Alina Ryszczewska, Krystyna Skarbek, Aleksandra Wodzicka czy Zofia Zachert. Tego wieczoru każda z nich pragnęła tylko jednego, zostać najpiękniejszą. Radosne wydarzenie przerwał tragiczny wypadek jednej z uczestniczek 22-letniej Ireny Wierzbickiej. Jury w skład, którego weszli Juliusz Osterwa, Arnold Szyfman, Władysław Skoczylas, Henryk Kuna, Edward Wittig, Wacław Grubiński oraz Zofia Nałkowska zadecydowało, że z grona piętnastu finalistek drugą w historii Miss Polonią, i jak czas pokazał jedyną w historii ze Lwowa, została wysoka (172 cm), ciemnowłosa Z. Batycka. Uzasadniająca werdykt Nałkowska stwierdziła, iż z zewnętrznych atrybutów zwyciężczyni do jury w szczególności przemówiła jej *„ciemna niebieskość oczu”*, intensywny kolor włosów oraz blask białych zębów. Prasa w kolejnych dniach pisała, że *„owal jej twarzy służyć może za model artystom plastykom,*

maj-czerwiec-2018.indd 28 2019-01-09 07:36:25

poszukującym skończonego piękna". Podobno nie szło jednak przy pomocy pióra ukazać krasy tego *„klejnotu Lwowa"*, tak przynajmniej utrzymywał „Ilustrowany Kurier Codzienny". Laureatką drugiego miejsca została warszawianka Sława Malczewska, zaś trzeciego poznanianka Larysa Winkowska. Wszystkie niedoszłe miss na pocieszenie otrzymały tytuły Gwiazd Piękności. Jednej z nich K. Skarbek w niedalekiej przyszłości pisana była sława prawdziwie międzynarodowa, stać się miała agentką brytyjskiego Special Operations Executive, a po wojnie zginąć w dramatycznych okolicznościach. To jednak zupełnie inna historia. Tymczasem o wdzięku nowej Miss Polonii, mogła się niebawem przekonać publiczność pierwszego łódzkiego dźwiękowego kinoteatru Splendid przy ul. Narutowicza 20, w którym gościła z początkiem lutego. Sukces szybko został podwojony, bowiem 5 lutego na odbywających się w Paryżu wyborach Miss Europe, Batycka zajęła drugie miejsce i została ogłoszona pierwszą wicemiss Europy. Palma pierwszeństwa powędrowała wówczas do Greczynki Aliki Diplarakou.

cd. w następnym numerze

Wydarzenia

Duży sukces WOŚP w Krynicy – Zdroju.
W Krynic-Zdroju wolontariusze WOŚP zebrali 35.407,56 zł podczas 26 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy!

Ochotnicze Straże Pożarne zostały wyposażone w nowy sprzęt ratowniczy.
Ochotnicza Strażom Pożarna w Czyrnej i Polanach dostały zestawy ratownicze PSP R1 a OSP z Berestu i Mochnaczki Wyżnej defibrylatory AED. Pieniądze na zakup sprzętu ratowniczego Krynica-Zdrój otrzymała z Ministerstwa Sprawiedliwości w ramach środków Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - Funduszu Sprawiedliwości.

Krynica - źródło kultury.
W naszym mieście w okresie ferii, tj. od 13 stycznia do 24 lutego bieżącego roku odbyło się trzynaście imprez kulturalno – rozrywkowych. Na scenie pijalni głównej wystąpili: Zakopower, Dżem, Grzegorz Turnau, Bajm, Agnieszka Chylińska, Kasia Kowalska, IRA, Czerwone Gitary, Sylwia Grzeszczak, Kult, kabaret Ani Mru Mru, Perfect, Andrzej Piaseczny.

73 obchody wyzwolenia Krynicy.
W styczniu 1945 roku w Krynicy - Zdroju zakończył

się ponad pięcioletni okres okupacji hitlerowskiej. W ramach upamiętnienie tych wydarzeń co roku odbywa się uroczyste złożenie kwiatów pod tablicą

pamiątkową przy budynku „Bajka" na ul. Pięknej. Oddanie hołdu walczącym i poległym kryniczanom w miejscu, gdzie mieściła się siedziba i więzienie gestapo pozwala na refleksje i zachęca do pamięci o naszych lokalnych patriotach. W tym ważnym dla nas wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele władz: burmistrz Tomasz Wołowiec, przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Półchłopek, radna Małgorzata Rusnak, przedstawiciele Centrum Kultury – Jan Boliglowa oraz Agata Jarosz i Joanna Moskała z Biblioteki Publicznej. Niestety ze względu na zły stan zdrowia kombatanci nie mogli przybyć na uroczystość.

Będzie pociąg z Krynicy-Zdroju do Popradu?
Jak podaje portal Port Europa, słowackie Ministerstwo Transportu jest zainteresowane zorganizowaniem połączenia kolejowego pomiędzy podtatrzańskim miastem Poprad a polskim kurortem Krynica-Zdrój. Linia miałaby być obsługiwana przez słowackie pociągi, które trasę pokonywałyby w ciągu ok. 2,5 godziny. Miałyby być one skomunikowane z polskimi połączeniami w stronę Tarnowa, Krakowa i reszty Polski. Sukces pomysłu zależy głównie od reakcji strony polskiej, która miałaby współfinansować odcinek trasy na terenie naszego kraju. Władze województwa małopolskiego wstępnie wyraziły zainteresowanie. Miejmy nadzieję, że inicjatywa zakończy się sukcesem. źródło: portaltatrzański.pl

maj-czerwiec-2018.indd 29 2019-01-09 07:36:26

XIII Zimowe Igrzyska Polonijne w Krynicy-Zdroju

Tegoroczny przełom lutego i marca upłynął w Krynicy pod znakiem zmagań sportowych. Do rywalizacji stanęli uczestnicy XIII Zimowych Igrzysk Polonijnych, których tegorocznym gospodarzem było nasze miasto. Uroczyste otwarcie Olimpiady, którą honorowym patronatem objął Prezydent RP Andrzej Duda, odbyło się w niedzielę, 25 lutego, w Pijalni Głównej. Tego samego dnia, w kościele pw. MB Nieustającej Pomocy odprawiona została uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. biskupa Wiesława Lechowicza, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, w intencji uczestników i organizatorów Igrzysk. Tego samego dnia wieczorem, w Pijalni Głównej na krynickim deptaku odbyła się uroczystość otwarcia Igrzysk. Zawodnicy reprezentujący różne kraje, w których mieszkają na stałe, w uroczystym pochodzie z flagami weszli do pijalni i zajęli miejsca na widowni. Przekrój wiekowy uczestników był niezwykle szeroki, od dzieci po seniorów. Wszystkich łączył duch walki i radość ze wspólnego spotkania. Najliczniejszą grupą, która przybyła na Olimpiadę byli Polacy z Litwy. Ich reprezentacja liczyła aż 121 zawodników. W zawodach w sumie wzięło udział 650 sportowców z ponad 20 krajów świata.

W wieczornej gali otwierającej imprezę oprócz uczestników olimpiady, udział wzięli również zaproszeni goście, przedstawiciele władz oraz Stowarzyszenia Wspólnota Polska, głównego organizatora Igrzysk polonijnych, rozgrywanych co dwa lata w różnych miejscowościach na terenie Polski. Podczas otwarcia na scenie głos zabrali m.in.: Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska Dariusz Bonisławski, wiceprezes TVP Maciej Stanecki, Przewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia Wspólnota Polska Minister Henryk Kowalczyk, Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys oraz Burmistrz Krynicy-Zdroju Dariusz Reśko. W drugiej części gali odbyła się ceremonia ślubowania, odbiór przysięgi od zawodników i sędziów oraz zapalenie znicza olimpijskiego przez hokeistę, olimpijczyka Andrzeja Zabawę. Oficjalnego otwarcia Olimpiady dokonali Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski i Burmistrz Krynicy-Zdroju Dariusz Reśko.

Wszystkim dniom rozgrywek towarzyszył duży mróz, który jednak nie zniechęcił sportowców, licznie biorących udział w każdej z ośmiu dyscyplin: biegach narciarskich, narciarstwie alpejskim, hokeju na lodzie, nordic walking, wieloboju łyżwiarskim, short tracku, snowboardzie i turnieju rodzinnym. Pierwsza z konkurencji, biegi narciarskie była rozgrywana na trasach niedawno powstałego Centrum Sportów Zimowych w Ptaszkowej. Pozostałe dyscypliny przeprowadzone zostały na ternie Krynicy-Zdroju: narciarstwo alpejskie oraz slalom na stokach Jaworzyny Krynickiej, snowboard w Kompleksie Narciarskim Słotwiny, hokej i konkurencje łyżwiarskie na hali lodowej MOSiR. W ostatnim, piątym dniu rozgrywek, 1 marca, sportowcy wzięli udział w wyjątkowym wydarzeniu - uroczystym biegu ulicami Krynicy-Zdrój w hołdzie Żołnierzom Niezłomnym, w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Ostatnim, budzącym wielkie emocje wydarzeniem kończącym olimpijskie zmagania sportowe był mecz hokejowy, w którym zmierzyli się zawodnicy KTH i drużyna Polonii. Mecz zorganizowany został z okazji przypadającego w tym roku 90-lecia KTH Krynica. Obie drużyny dały z siebie wszystko, ale ostatecznie zwycięstwo przypadło drużynie gości. Oprócz zmagań sportowych organizatorzy zaplanowali także dla uczestników wieczory tematyczne w Pijalni Głównej. Wieczorne spotkania były doskonałą okazją do wspólnej zabawy i integracji, a także momentem wręczania medali. W drugim dniu Olimpiady odbył się wieczór Sądecczyzny, podczas którego prezentowana była kuchnia lokalna, regionalne rękodzieło i muzyka, następnego dnia wieczór Polonii, który z kolei był doskonałą okazją do spróbowania regionalnych potraw przygotowanych przez organizacje polonijne biorące udział w zawodach. Kolejny dzień zakończył się wieczorem Olimpijskim. Sportowcy biorący udział w Igrzyskach Polonijnych mieli okazję spotkać się i porozmawiać z polskimi olimpijczykami, a także wziąć udział w konkursie olimpijskim.

XIII Igrzyska Polonijne zakończyły się 2 marca. Przyszedł czas na rankingi i podsumowania. Najwięcej medali zdobyła reprezentacja Czech, która zdobyła 21 złotych, 11 srebrnych i 17 brązowych medali. Na drugim miejscu znalazła się Litwa, na trzecim Białoruś. Uczestnikom dopisała pogoda, pomimo utrzymujących się przez cały czas wysokich mrozów. Przede wszystkim nie zabrakło śniegu, dzięki czemu wszystkie zaplanowane konkurencje mogły odbyć się bez przeszkód. J.M

Ławeczka Bogusława Kaczyńskiego

W Krynicy-Zdroju stanie ławeczka Bogusława Kaczyńskiego, wieloletniego dyrektora festiwalu im. Jana Kiepury. Pomnik Honorowego Obywatela Miasta usytuowany zostanie w sercu uzdrowiska, przy ulicy Nowotarskiego. Ławeczka stanie na działce przy ulicy Nowotarskiego, w tle będzie widoczny Pensjonat Wisła, w którym Bogusław Kaczyński mieszkał podczas festiwali. Inicjatorem pomysłu jest Fundacja Casa Grande i osoby zarządzające fundacją, które zapewniają finansowanie i to Fundacja decydują o tym, jak pomnik będzie wyglądał. Projekt jest już gotowy. Uroczyste odsłonięcie ławeczki Bogusława Kaczyńskiego planowane jest na sierpień br., podczas 52. Festiwalu im. Jana Kiepury.

maj-czerwiec-2018.indd 30 2019-01-09 07:36:26

XIII Zimowe Igrzyska Polonijne w Krynicy-Zdroju

Fot. Kancelaria Senatu

Sylwester Ludzi Gór po raz 30. i już ostatni?

Piękna tradycja uczestniczenia we Mszy Św. w noc sylwestrową na Jaworzynie Krynickiej nie będzie już niestety kontynuowana. Od 30. lat, każdego ostatniego dnia roku miłośnicy gór, turyści, mieszkańcy pieszo udawali się pod schronisko na Jaworzynie Krynickiej, by tam przy budynku Muzeum Turystyki Górskiej wziąć udział we wspólnej modlitwie. Przez te lata w Mszy Św. Ludzi Gór wzięło udział tysiące pielgrzymów i wielu kapłanów z całej Polski.

Fot. S.Kostrzewa

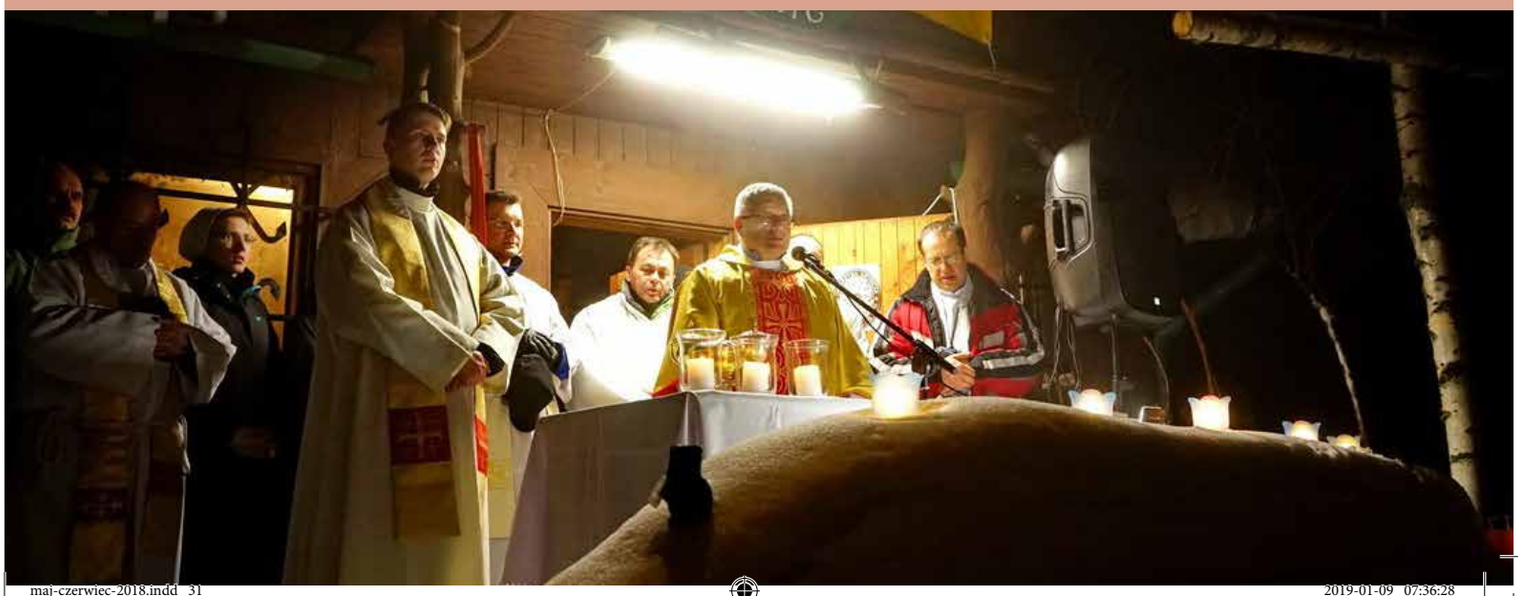

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Program Wieloletni „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa” 2016-2020 Priorytet 1. Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju otrzymała w 2017 r. dofinansowanie na zakup nowości wydawniczych w kwocie 20 860 zł

Zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.

PPHU JAS—POL

O DRUKU WIEMY WSZYSTKO

POLIGRAFIA

Michał Jasnosz

OFERUJEMY:

- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- skanowanie diapozytywów oraz materiałów refleksyjnych • fotografia cyfrowa
- druk etykiet • druk akcydensów • druk kalendarzy, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych
- STRONY INTERNETOWE

PPHU "JAS-POL"
ul: Kopernika 31A 33-383 Tylicz
tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52
www.jas-pol.pl e-mail: jas-pol@jas-pol.pl

ZAPAMIĘTAJ ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- we wszystkich naszych bibliotekach
- - w sklepie obuwniczym P. Wiśniowskich;
- - w kawiarni „Lilianka” przy ul. Piłsudskiego
- - w supersamie „EKO”,
- - w sklepie spożywczym "WITNIA", przy ul. Kraszewskiego
- przy ul. Nadbrzeżnej w hurtowni „ASORT”
- w sklepie PSS: przy ul. Wspólnej

„Krynickie Zdroje” – gazeta lokalna • ISSN 1234–2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju

Adres redakcji: ul. Nowotarskiego 1, 33–380 Krynica-Zdrój, tel. (18) 471 22 03,
Krynickie_zdroje@wp.pl
www.bibliotekakrynica.pl
bibliotekakrynica@wp.pl
Redaktor naczelny: Agata Jarosz, Z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska.
Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomietło, Joanna Moskała.
Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów opatrywania ich własnymi tytułami • zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych,a także klepsydr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji
Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-393 Tylicz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477-74-80

Żadna część"Krynickich Zdrojów" nie może być przedrukowana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnej zgody wydawcy.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.